

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13-- miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15--
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15--

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub inną miarę drobne pismem 1 k. Nadstanie i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor., — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15, dyktando oddzielnych dla zwrotu dr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Wobec zwycięstw bolszewickich.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami wielkiego powodzenia czerwonych armii na wszystkich frontach.

Armia przeciwbolszewicka gen. Judenicza, któremu udało się niedawno dotrzeć niemal do samych przedmieści Petersburga, dzisiaj już w rzeczywistości nie istnieje. Rozbita przez przeważające siły bolszewickie, zniszczona została prawie doszczętnie i tylko resztki jej przedostały się za Narwę, na terytorjum Estonji.

Front estoński ciągnie się wzdłuż rzeki Narwy, jezior Pejpus i Pskowskiego, dalej na zachód od Pskowa, przechodzi w pobliżu jeziora Lubańskiego i kończy się nad Dźwiną w pobliżu Liewenhofu i Cargradu. Wobec prowadzonych z Estonją pertraktacji, bolszewicy zaprzestali tutaj ataków ostatnimi czasy, ale najświeższe depesze sygnalizują rozpoczęcie się i tutaj gwałtownej ofensywy przy udziale ciężkiej artylerji.

Operacje bolszewickie przeciwko Kołczakowi można uważać za skończone, gdyż w chwili obecnej czerwona armia zajęła już Bijsk i Barnaul, a Jada dzień należy spodziewać się upadku Tomska. Tym sposobem, posuwając się wzdłuż kolei syberyjskiej, bolszewicy opanowali już całą Syberję Zachodnią, zyskując bogate źródła aprowizacji dla wygłodniałej Rosji Europejskiej.

Po zwycięstwach nad Judeniczem i Kołczakiem, Trockij miał możność skoncentrować główne siły swoje przeciw Denikinowi, którego awangardy zbliżyły się niedawno do Tuły i Kaługi, grożąc stolicy bolszewizmu — Moskwie. Znadto rozciągnięty na olbrzymiej przestrzeni front Denikina okazał się zbyt słabym dla utrzymania skoncentrowanego natarcia wielkich mas bolszewickich, które, tak się okazuje, są dostatecznie zaopatrzone w broń i amunicję, a rozporządzają obecnie znaczną ilością kawalerji, której brak stanowił dotychczas ich ujemną stronę.

Denikin musiał rozpocząć odwrót ku południowi, przyczem daje się zauważyć, że odwrót ten odbywający się początkowo w zupełnym porządku, zaczyna ujawniać coraz większą dezorganizację. Jeżeli można

wierzyć komunikatom bolszewickim, całe pułki dostały się w niewolę, a trofea czerwonej armii są znaczne.

Około 13 grudnia zajęli bolszewicy Charków i Poltavę 16-go po zaciętych walkach zdobyli Kijów. Według ostatnich wiadomości front bolszewicki biegnie teraz na południu od Berdyczowa, Fastowa, Kijowa, potem lewym brzegiem Dniepra — prawie do Kaniowa, a dalej zbliża się do Zolotonoszy, Kremieńczuga, Izjuma, Bachmutu, Milczowa, Wiesieńskiej i Carycyna. Tylko na skrajnym wschodnim skrzydle, t. j. w okolicach Carycyna t. zw. armja kaukaska opiera się dość skutecznie atakom bolszewickim. Na całym pozostałym froncie wojska Denikina znajdują się w pełnym odwrocie i możliwe jest, że wkrótce zagłębie Donieckie dostanie się w ręce bolszewików.

Wobec takiej sytuacji, posunięte na zachód oddziały Denikina, zajmujące okolicę Kamieńca i Płoskirowa, gdzie weszły w kontakt z armją polską, zaczęły już wycofywać się ku wschodowi, wobec czego nasze wojska według wszelkiego prawdopodobieństwa, przesuną znacznie swój front południowo - wschodni. Płoskirów jest już od paru dni zajęty przez nas, a niedzielny komunikat naszego sztabu jeneralnego stwierdza, że znajdujemy się na wschód od Polonnego, czyli posunęliśmy się znacznie w kierunku Berdyczowa.

Zwycięstwo Trockiego, a zwłaszcza ostatnia porażka Denikina zmuszają nas do zwrócenia baczeń uwagi na nasz front przeciwbolszewicki.

Zwycięstwa dotąd nasze wojska mogą się znaleźć wkrótce w poważnej sytuacji, gdyż obecnie armja polska jest jedyną, z którą bolszewicy muszą się liczyć, jako z groźnym przeciwnikiem i należy spodziewać się, że po zakończeniu operacji na południu, Trockij rzuci swoje rezerwy na nasz front, co zresztą zapowiedział już dość dawno, wyrażając się w lekceważeniach o armji „polskich szlachciców“.

Do oczekującej nas walki musimy przygotować się z awansu, bo gdy masy bolszewickie rozpoczną swoje ataki, może być już za późno. Nasze dowództwo naczelne wie o tem dobrze i uczyni bezwzględnie wszystko, co do niego należy. Ale rzeczą naszych polityków jest zwrócić uwagę państw ententy, że na naszych barkach spocznie wkrótce cały ciężar obrony zachodu przed bolszewizmem i że tego ciężaru nie podźwigniemy bez poważnej pomocy naszych sprzymierzeńców. Ostatnie relacje z narad londyńskich świadczą, że państwa zachodnie zaczynają rozumieć tę sytuację, należy jednak nalegać, by niezbędna pomoc nie uległa opóźnieniu.

Ogół nasz winien również zrozumieć, że siła, dzielność i wytrzymałość naszej armji zależne są przede wszystkim od moralnego i materialnego oparcia, jakie znajdzie ona wśród szerokich warstw społeczeństwa. Trzeba więc, by kraj wiedział, jak wielką odpowiedzialność ciąży na nas wszystkich razem i zrobił wszystko, co może się przyczynić do wzmożenia tej żywej barjery, broniącej naszej przyszłości narodowej przed lawiną anarchji, zbrodni i rozkładu, toczące się ku nam ze wschodu.

Powagę sytuacji powiększa jeszcze fakt, że zarówno wśród bolszewików, jak i wśród denikinowców, dają się zauważyć coraz wyraźniejsze skutki propagandy niemieckiej, zmierzającej ku temu, by rzucić Rosję, bez względu na to, kto w niej będzie rządził, w najbliższej przyszłości w objęcia Niemiec. Stosunki bolszewików z Niemcami datują się od dawna i nie są nowością, ale i wśród żywiołów przeciwbolszewickich prad germanofilski staje się coraz silniejszym, czego jaskrawy dowód mamy w nominacji Niemca, gen. Wrangla naczelnym wodzem w armji denikinowskiej.

Nie zamykajmy oczów i na te objawy, strzeżmy się i nie zaniedbujmy niczego, co nam może ułatwić obronę wobec grożących niebezpieczeństw.

Wacław Kryński.

Przegląd polityczny.

Lloyd George o sprawie rosyjskiej.

Lloyd George w mowie wygłoszonej w Izbie gmin dnia 18 grudnia ub. r. o sprawie rosyjskiej, powiedział dosłownie:

„Wystąpił już wojskom, walczącym z bolszewikami środków pomocniczych za 15 milionów funtów. Zobowiązania nasze na tem się kończą. Francja postępuje w ten sam sposób. Nie mamy zamiaru przyjąć na siebie dalszej odpowiedzialności. Jest to też stanowisko Włoch. Co się tyczy Stanów Zjednoczonych i Japonji, których przedstawiciele nie było na konferencji, byłoby niesłusznym pominąć ich zdania. Między obu temi państwami odbywają się obecnie narady, jakie należałoby powziąć kroki w razie, gdyby wojska bolszewickie posunęły się jeszcze dalej na Wschód i zdaje się, że nie doszło jeszcze do uchwały ostatecznej.“

Żądano od nas zawarcia pokoju z Rosją. Ale któż reprezentuje Rosję? Wojna domowa trwa

„Czy wolny i wspólny mieli przystęp w szopie?
„Czy z fukiem i z pukiem nie mówiono: „chłope!?”

odpowiadają mu:

„Nie tylko nic nie mówiono,
„Ale zaraz przypuszczono“.

Dziesięć i niefrasobliwa, przecież gorejąca, radość schodzi wraz ze śpiewem Aniołów na całą przyrodę i ludzi.

Drzewa, kwiaty, ptaki i ryby, gromadzą się przed stajenką bez wzajemnego lęku. Niestrudzony i pokorny wół, wierny opiekun, co radośnie oddał Bogu swój ciepły oddech i siano, — otwiera pierwszy pochód holdownicz, i tak mówi, wnosząc łzawie oczy:

„Panie Boże mój, jam jest wolek Twój,
„Nie umiem nic, tylko orać,
„I to trzeba na mnie wolać:
„Nu, wółku! Nu!

Następnie, zgodnym szeregiem zbliża się wszelkie stworzenie. Rodzime drzewa kłonią szumne głowy, żywice przynosząc w darze, lecz wnet odsuwają je na bok zamorskie, aby z kolei ustąpić zwartym tłumom zwierząt.

„Wszystko się zmieniło — jak nigdy nie było“
zaręczają, przed wiekami zmarli rymotwórcy, nieznanego świata, lecz z pewnością Bogu:

„Zając z chartem siedzą, z jednej misy jedzą,
„Liszka pasie kury, kot myszy i szczury
„Wilk owcom nie szkodzi, wspólny z nimi chodzą“
nawet:

„Śnieg i lód grudniowy — słodki jak cukrowy“.

Ryby, płyną gromadnie, strugają pod stajenkę i przez przerębel oglądają Pana:

„A kiedy większe na wiezch wypływały,
„Jezusowi się na obład dawały,
„Nie wytrwał slyzyk, skoczył do kieszenie,
„Ofiarując się sam na pożywienie“.

Lecz oto szum słyhać skrzydeł wielki i gwar ptasi, milczące ryby usuwają się z widowni, albowiem:

„Król orzeł sam wpierw przyleciał,
a za nim, hucem skrzydlatym i głośnym
„Ptactwo, co się dowiedziało, za króleni swoim leciało“

i pokrywszy gęstą chmurą dach stajenki, śnieg i krzaki, jęła wdzięczna gromada śpiewać chwałę Pana, który z Nieba na świat zeszedł:

„Puchacz z swoim głosem puchał,
„A gołąb Dzieciatku gruchał,
„Wrona krak, krakała, Bęga wyznawała
„Na szopie“.

Niezmiernie żałuję, że szczupłe ramy, zakreślone dla uiniejszej pracy, nie pozwalają mi przytoczyć w całości kolendy, opisującej ten zlot uskrzydłonej rzeszy i ucztę, na którą Dziesięć zaprasza swoich śpiewaków. Popularna, pełna wdzięku i humoru kolenda: „a mazurek z swoim synem, tak świąteczne za komieniem“ — jest przeróbką dużo późniejszą i ogromnie skróconą, gdyż składa się zaledwie z ośmiu strofok, gdy pierwowzór liczy ich z górą czterdzieści. Pod względem artystycznym stoi również niżej od oryginału. Trudno bowiem słowami oddać fantazję i świeżość, bijące z tych starych wierszy, swobodę, z jaką autorowie ich tworzą nowe rymy, lub nieoczekiwane przymiotniki, w rodzaju: „puchacz puchał, kwiczoły kwiczały“ i t. p. Nie mogąc pomieścić jej w całości, przystaczam przynajmniej tych kilka urywków:

(C. d. n.)

Stare kantyczki.

ZAPOZNANE SKARBY

(Ciąg dalszy.)

„A ty zaś Rochu — pięknego grochu,
„Weźmij na plecy z pół wora,
„Pod jednym dachem — mieszkasz ze Stachem,
„Dajmu tłustego kaczora:
„Ty Tomku brachu — badźże bez strachu,
„Chociaż tam Józef jest stary,
„Za wszystkich gadaj, ofiary składaj,
„Boś ty był w szkołach u fary,
„A my naokoło, zagramy wesoło itd. itd.“

Stare kobiety wiejskie zbierają się, radząc:

„Masła garnuszek, — przyjmie to staruszek,
„Pannie lnu wiazankę zaniesiemy,
„Na pieluszki, tego duszki,
„Same uprzedziemy“.

A najbiedniejsi, bezrolni parobcy, co nic, prócz duszy, swego nie mają, biegną ochotnie:

„Witaj Paniczu, narodzony Boże,
„Pójdźmy koleją, dzień i noc na stroże,
„Szczypek narąbieni, wody trzyniesiemy“.

Dzień Bożego Narodzenia, widziany przez przymat kolend, jest dniem ogólnej i szczerzej radości, miłosiernej sprawiedliwości i braterskiego zrównania. Znikły różnice pomiędzy stanami. Królowie, gospodarze, pasterze i wyrobownicy, równi są wobec Dzieciń, a gdy cichy, pracowity, pańszczyźniany chłopiec, raptuje pastuszków z pewnym niepokojem:

tam nadal. Każda ze stron kolejno zwycięża i nikt nie może powiedzieć, jakie będzie zakończenie konfliktu. Niema rządu, który mógłby przetrwać w imieniu całej Rosji, a znaczna większość ludności zdaje się być obojętna. Jeżeli bolszewicy chcą przemawiać w imieniu Rosji, mogą to uczynić, zwołując Zgromadzenie narodowe, wybrane swobodnie przez chłopów i robotników rosyjskich. Dopóki to się nie stanie, beznadziejną byłaby polityka wszczęta a rokowań pokojowych. Niema obecnie żadnej podstawy dla dyskusji pokojowych. Wszyscy sojusznicy, biorący udział w konferencji londyńskiej, byli zdania, że, jeżeli obowiązkiem ich jest w interesie własnym i świata całego, uchwycić pierwszą sposobność do zawarcia pokoju, to chwila odpowiednia jeszcze nie nadeszła”.

P. Biliński kupował korony austriackie.

„Głos Narodu” podaje, że p. Biliński, celem uzyskania brakującej skarbowi państwa waluty koronowej, czynił zakupy koron za granicą, a w szczególności w Wiedniu. Koron tych zakupiono za granicą — jak słychać — na kwotę kilkuset milionów. Następstwem tego faktu będzie to, iż państwo polskie za korony te zapłaci podwójnie, raz przy zakupie ich za granicą, drugi raz przy unifikacji waluty w kraju, gdy po myśli traktatu w St. Germain będzie musiało korony krążące w Polsce wymienić na walutę własną.

Jak słychać, na najbliższym posiedzeniu Sejmu ma się pojawić interpelacja, jakimi środkami korony za granicą państwo polskie nabywało, a mianowicie, czy płacąc towarami, czy też walutą zagraniczną, czy wreszcie markami polskimi, dalej, jakiej wyokości transakcje te dosięgły i wreszcie, czy ministerstwo było w prawie bez upoważnienia Sejmu transakcję taką przeprowadzać.

Przestroga Francji dla Estonii.

Wedle depeszy „Morning Post” Francja wystosowała notę we formie dość ostrej do rządu estońskiego, przestrzegając przed konsekwencjami, jakie pociągnęłyby za sobą zawarcie pokoju z bolszewikami. Nota ta wywarła duże wrażenie i wielu ministrów zażądało wypędzenia wysłanników bolszewickich z Dorpatu.

Co mówi Sir Samuel?

Biuro prasowe organizacji sionistycznej w Polsce komunikuje:

16 grudnia Sir Samuel przybył do Londynu. Sir Samuel opowiedział się z redaktorem Jewish Chronicle następującymi krótkimi uwagami:

Nieprawdą jest, jakoby przed wyjazdem z Polski wręczył swe sprawozdanie angielskiemu ambasadorowi w Warszawie. Sprawozdanie to nie jest jeszcze wykończony. Niektóre szczegóły statystyczne mogą być ustalone dopiero w Londynie. Sprawozdanie swe wręczy ministerium spraw zagranicznych w terminie możliwie najkrótszym. Rząd polski znacznie ułatwił mi podróż i okazał poparcie przez przydanie do naszej komisji urzędnika, który nam stałe towarzyszył w podróży. W uroczystym przyjęciu, jakie nam zgotowano we Lwowie, brali udział przedstawiciele miejscowej władzy. Żydzi okazali mi gościnność. W wielu miastach zapraszali mnie do siebie, bądź przewodniczący gminy żydowskiej, bądź też jakaś inna wybitna jednostka ze sfer żydowskich. Wszędzie wygłaszano przemówienia, w których wyrażano podziękowanie rządowi angielskiemu za wykazanie tak wielkiego zainteresowania się losem żydostwa i za deklarację Balfoura. Mogę jeszcze dodać, że rezultatem mego pobytu w Polsce było wzmocnienie się uczucia solidarności wśród żydów polskich. Chcąc mi wykazać swe uznanie, przywódcy żydowskich partii politycznych przybyli na dworzec, aby złożyć mi życzenia szczęśliwej podróży.

W polskich sferach rządowych daje się zauważyć tendencja przystosowania się do zasad wyrażonych w traktacie o mniejszościach. Nastroj, panujący wśród członków Sejmu, oraz w prasie, jest antysemitki. Obawiam się, że ucisk ekonomiczny żydów wpłynie szkodliwie na handel polski. W kołach rządowych panuje tendencja do zmniejszenia ilości przedsiębiorstw żydowskich do procentu, jaki stanowią wśród ogółu ludności, t. j. do 14 — 15 proc. Na uniwersytetach norma procentowa została już wprowadzona i wynosi 2 i pół procent. (!) Przyczyna znacznej części rozruchów w Polsce daje się wytłumaczyć warunkami ekonomicznymi. W przeszłości Polska w znacznej mierze zależną była od Rosji, której rynki stanowiły podstawę ekonomicznego rozwoju Polski. Obecnie granica rosyjska jest zamknięta. Okoliczność ta wpływa ujemnie na handel i przemysł polski, ztąd też bierze się dotkliwy brak najniezbędniejszych artykułów. Należy przypuszczać że z chwilą, kiedy w Rosji utworzy się normalne i praworządne państwo, Polska zmuszona będzie do wykazania większej ruchliwości handlowej i żydzi wezmą udział w tworzeniu ogólnego dobrobytu. Wielka trudność w wewnętrznym życiu kraju sprawia fakt, istnienia wśród żydów wielu partii. Człowiek postrenny nie jest wprost w stanie dostrzedz różnicy pomiędzy niemi. Gdyby żydzi zjednoczyli się w jedną partję i zostali czynnikami politycznymi, z którymi się liczyć można by-

ło, wówczas uzyskaliby oni wpływ stosownie do ilości w kraju.

Donoszą z Warszawy:

Podczas swego pobytu w Wilnie p. Stuart Samuels w lokalu gminy żydowskiej okazał przedstawicielom ludności żydowskiej doktorowi Szabadowi i dr. Żygoickiemu w obecności pułkownika amerykańskiego Wrigla i członka ministerstwa spraw zagr. następujący dokument:

„Oświadczenie. — Niżej podpisani członkowie ambasady duńskiej w Piotrogradzie, oświadczają, że w dniu 19 kwietnia z. r. (1919) byli naoczniymi świadkami z okien dworca wileńskiego strzelania ze strony ludności żydowskiej do wojska polskiego. Oświadczenie niniejsze podpisujemy w pełnej świadomości spełnionego czynu.

Warszawa, 25 kwietnia 1919. Froim Zaczembek, dr. Daniel Klein, Abraham Ernst. Kopię niniejszą poświadczają: Mieczysław Stobudzki, por., Władysław Dobaczewski, por.”

Oryginał dokumentu znajduje się w ręku komendy warszawskiej. Po lewej stronie dokumentu w tłumaczeniu francuskim, odbita jest pieczęć ministerstwa spraw zagranicznych.

Stosunki międzypaństwowe przed wojną.

III.

Krwia poboju i dymem pożarów zwykła ludność oznaczać wytyczne punkta swych dziejowych szlaków.

Tak też i obecnie, gdy największa z wojen dobiegła swej mety i tylko z dalekiego jeszcze Wschodu, na kresach widnokrzę, jakoby ostatnie po burzy, rozlegają się grzmoty, nowa poczyna się ciał. Ocenie należy znaczenie, dokonującego się przed naszymi oczyma zwrotu, jest dzisiaj niemożliwością; najpierw ze względu na sam ogrom przemiany, dalej dlatego, iż pokolenie współczesne, widząc rozgrywane się przed naszymi oczyma wielkie dziejowe wypadki, wśród natłoku składających się na nie mniejszych wydarzeń, nie jest w stanie ogarnąć całości. Dopiero potoniny, z odległości patrzącym, przedstawi się to, cośmy obecnie przeżyli w swym całkowitym gigantycznym ogromie. Zdolność zrozumienia i odczucia zmian, do pewnej też tylko sięga granicy, jesteśmy jeszcze nadto żyłcy z pewnymi wyobrażeniami. Kołosa państw, na których potężne organizacje z podziwem przywykliśmy byli spoglądać, nie istnieją, a przecież stanowiły one dotychczas punkt wyjścia każdej naszej politycznej myśli. Nieświadomi błędni wśród obecnej nam jeszcze politycznej karty.

Turcja, Rosja i Austria runęły. We wszystkich tych trzech mocarstwach idea państwowa, przez jeden rządzący, podtrzymywana naród, pozostawała w sprzeczności z idea narodowościową, reprezentowaną przez rozlicznějšíe, pomyślnějšíe ludy, włączone w ramy państwowe.

Dośrodkowo działające tryby organizacji państwowej zużyły się, wobec odśrodkowe z żywiołową energią pracujących sił narodowo-kulturalnych. Wielkie mocarstwa musiały się rozpaść, aby małe narody mogły się zjednoczyć i przybrać własne formy. Widzimy więc zwycięstwo narodu nad państwem, o ile to ostatnie wrogiem było pierwszemu, a zarazem upadek wielkich organizacji na rzecz mniejszych.

Karta przedwojenna przedstawia się nam obecnie jako formalizmem nacechowana przypadkowość historyczna, która uległa koniecznej poprawie. Treść wzięła górę nad formą. Poczucie zaś narodowości, które pewni teoretycy podporządkowywali państwu, odmawiając mu temsamem wszelkiego prawnopaiństwowego znaczenia, staje się fundamentem nowo powstających organizacji państwowych, jako zwycięzca żywiołowa siła.

Zdanie byłego premiera angielskiego, markiza Salisburys, wypowiedziane z końcem minionego stulecia: „Wielkie państwa będą się stale powiększać, małe zaś będą coraz mniejsze i coraz ich mniej będzie”, nie znalazło wobec powyższych przykładów potwierdzenia.

Wojna przechyliła tu szalę na rzecz idei narodowościowych i małych organizacji państwowych; strawa zaś związku państw poszczególnych, (ligi narodów), jako stałej organizacji wyższego rzędu, przedstawia się dzisiaj, mimo daleko idących projektów, jako zupełnie jeszcze mglista kwestja przyszłości.

Inaczej ma się sprawa na Zachodzie, gdzie Anglja świąci niezwykły tryumf swej, przez Edwarda VII zapoczątkowanej polityki związków i porozumień, jak w XVII stuleciu zawarcie aliansu przeciwko Ludwikowi XIV, a w XIX powstanie koalicji przeciw Napoleonowi, tak też i w XX-tym, przeciwko Niemcom i ich sprzymierzeńcom, przychodzi do skutku „ententa”, za przyczyną gabinetu londyńskiego.

Wszystkie te trzy wojny, są dalej i w tem do siebie podobne, że stanowią jakoby trzy etapy na drodze do wzmocnienia się Wielkiej Brytanii. Za każdym też razem, prawdziwym zwycięzcą jest Anglja, a wzrost jej potęgi dokonywa się na koszt ubezwładnionej i wyniszczonej Europy. W wieku XVII wstępuje Anglja w szereg wielkich mocarstw, w XIX po upadku Napoleona staje się mocarstwem światowym, obecnie zaś okazuje się naszym zdumionym oczom,

jako jedyna w całym tego słowa znaczeniu wszechświatowa potęga, która hegemonją nad światem dzieli się tylko w łonie tej samej anglo-saksońskiej rasy, z dziecinem swem państwem, Stanami Zjednoczonymi. Jeżeli przed wojną szereg anglo-saski obejmował jedną trzecią zamieszkałego globu, a wpływ jego bezpośredni rozciągał się na jedną trzecią całej ludzkości, to obecnie cyfra ta wzmoże się według wszelkiego prawdopodobieństwa, do 40 proc. zamieszkałego terytorjum, względnie 40 proc. mieszkańców.

Ponadto widzimy, że ludy i państwa rasy romańskiej zeszyły ze stanowiska, zajmowanego przed wojną, na plan dalszy, okryte cieniem anglo-saksońskiej przewagi.

Angielskie wladztwo mórz, które miało być wedle zamiarów niemieckich obalone, wojna utrwaliła, a Anglo-Sasi stali się zarazem, z małym wyjątkiem, jedynymi panami strefy tropikalnej. Rozporządzają więc nie tylko światowymi drogami wodnymi, ale i światowym zapasem surowców i środków spożywczych, dzierżąc w swem ręku monopol władzy, bogactwa i handlu. Potęga, która panowała nad morzem, ogarnęła i ląd.

Naprzeciw państw małych, powstających na gruzach wielkich mocarstw Rosji, Austrii i Turcji, widzimy powstającą wszechświatową potęgę anglo-saksońską, której jedyną analogię dziejową stanowi może starożytne imperjum rzymskie.

Stosunek wzajemny pierwszych wobec siebie, jakoteż wobec angielskiej wszechwładzy, stanowić będzie zagadnienie przyszłości.

Pierwsze mają za sobą żywiołową siłę ideałów, narodowych, druga współność rasy, języka, wysoka kultura, tradycję i wzorową organizację, wreszcie faktyczny stan posiadania. Z wyżyn tych jednak żadna już chyba droga nie prowadzi ku górze.

Absolutne, odwieczne prawidło ciągłego ruchu stoi zatem po stronie zwyciężonej Europy.

Dr. Franciszek Podjecki.

Wiadomości telegraficzne.

DR. BENESZ O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Wiedeń. (PAT.) „N. Wr. Journal” zamieszcza według „Venkova” wyrzucenia dr. Benesza w tem piśmie o zadaniach zagranicznej polityki czeskiej w roku bieżącym. Dr. Benesz zaznacza, że rok bieżący musi być rokiem realizacji tego, co przygotował rok poprzedni. W tym roku będzie podpisany traktat pokojowy z Węgrami, będzie załatwiona kwestja Cieszyńska i uregulowany stosunek do Polski. Uregulowane będą także stosunki z Jugosławją i Włochami. Ponadto w tym roku aktualne będą stosunki gospodarcze Czecho-słowacji od Rosji.

Z IZBY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (Radio z Paryża.) Izba deputowanych uchwaliła 491 głosami przeciwko 64 nową pożyczkę. Przed przystąpieniem do głosowania minister skarbu Klotz przedstawił obecne położenie finansowe Francji.

OBRADY SENATU FRANCUSKIEGO.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Dnia 13 z. m. senat po krótkiej dyskusji przyjął przedłożenie kredytowe za pierwszy kwartał 1920, tudzież projekt pożyczkowy ministra skarbu Klotza. Senat skreślił natomiast sumę 100.000 fr. z kredytów, uchwalonych przez Izbę. Uchwała ta nastąpiła jednomyślnie, przy komplecie 205 senatorów. Senator Ribot wyraził obawę, że Francja będzie musiała stanąć odosobniona ze swymi żadaniami wobec Niemiec i wystosował do rządu zapytanie, czy żadania Francji będą przez aliantów gwarantowane. Clemenceau odpowiedział, że kwestja ta obecnie nie może być traktowana ze względu na sytuację polityczną w Waszyngtonie.

DOCHODY PAŃSTWOWE ANGLJI.

Wiedeń. (BK. z Londynu.) Dochody państwa w 9 miesiącach aż do końca grudnia 1919 wykazały podwyżkę 187,085.000 funtów w porównaniu z odpowiednim okresem czasu roku 1918.

CŁO W ZŁOCIE.

Berlin. (PAT.) Najwyższa rada koalicyjna w Paryżu zgodziła się na pobieranie przez Niemców cła w złocie. Zezwolenie to ma mieć zastosowanie na razie na przeciąg 6 miesięcy.

**Czas odnowić przedpłatę
na miesiąc styczeń 1920!**

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru znajdują się w nagłówku.

Prasa polska w r. 1919.

Pod powyższym tytułem podaje „Gazeta Warszawska” ciekawe zestawienie statystyczne, z którego wynika, że z chwilą odzyskania niepodległości ruch wydawniczy w Polsce wzniósł się w niepomiarne sposoby. Na ogół w okresie od 1. listopada 1918 do listopada 1919, liczba organów prasy polskiej na całym świecie wzrosła blisko czterokrotnie.

W listopadzie r. 1918 — pisze „Gazeta Warsz.” — naliczyć można było ogółem ok. 350—450 wydawnictw prasowych bądź redagowanych w języku polskim, bądź ukazujących się w Polsce, lecz redagowanych w innych językach. Do listopada zaś 1919 r., o ile wierzyć można urzędowemu, sporządzonemu na razie prowizorycznie „dla użytku wewnętrznego” w sekcji prasowo-naukowej Wydziału prasowego Min. Spraw Wewn. wykazowi ogólnemu, czasopism, które w tym czasie wychodziły, liczba ta wzrosła prawie do 1100 wydawnictw, tj. dosięgła prawie całkowicie tej wysokości, jaką wykazywała przedwojenna statystyka prasy polskiej.

Liczebność prasy polskiej wzrastała mniej lub więcej równomiernie prawie na całym terenie ziem polskich, koncentrując się jednak w większych ogniskach życia społecznokulturalnego i gospodarczego, a przede wszystkim w stolicy, gdzie była i jest najliczniejsza.

Świadczą o tem m. in. liczby następujące (zaokrąglone do 0 i do 5):

Ogólna liczba wydawnictw prasowych w cyfrach przybliżonych

	15 XI r. 1918	od 15. II do 1. XI r. 1919	
w Warszawie	150	200	350
„Poznaniu	50	70	100
„Krakowie	25	50	100
„Lwowie	1*)	20	60
„Łodzi	10	15	40
„Lublinie	10	10	25
„Sosnowcu	2	5	15
„Płocku	3	6	15
„Włocławku	4	5	10
„Częstochowie	5	6	10
„Siedlcach	3	6	6
„Kaliszu	1	4	6
„Przemysłu	1*)	4	10
„Ceszyń	15	20	20
„Dąbrowie Górnej	8	3	4
„Frysztadzie	4	4	4
„Bielsku	5	10	10
„Będzinie	2	4	7
„Gnieźnie	4	4	5
„Gudziądzu	5	5	5
„Katowicach	2	9	10
„Kielcach	3	4	4
„Krotoszynie	3	4	4
„Kole	1	1	4
„Łowiczu	1	2	4
„Opolu	3	3	3
„Ostrowie	4	5	5
„Piotrkowie	1	1	4
„Pieszewie	4	4	4
„Radomiu	3	3	5
„Seradzu	1	2	3
„Wilnie	(?)	(?)	20
„Wrocławiu	2	3	3
„Zamościu	4	4	5

*) Podczas inwazji ukraińskiej — (p. zyp. autora).

Ogólna liczba miejscowości, posiadających w Polsce własne organy prasowe lub poza granicami ziem polskich miejscowości, w których istniały organy prasowe polskie, wynosiła co najwyżej 45 w końcu r. 1918, przeszło 100 w końcu r. 1919. Wśród tych miejscowości spośród było takich (zwłaszcza na kresach), w których słowo drukowane polskie było bardzo często zupełnie nieznaną.

Z ogólnej liczby około 1100 wydawnictw prasowych polskich lub obcych w Polsce publikowanych, lub wreszcie ukazujących się poza granicami Polski, a poświęconych sprawom Polski, było w roku 1919 redagowanych: a) w języku polskim około 300; b) w żargonie 75; c) w hebrajszczyźnie 10; d) w języku niemieckim 60; e) rosyjskim 15; f) ukraińskim 5; g) białoruskim 5; h) angielskim 5; i) francuskim 12; j) litewskim 5. Ilość organów prasy codziennej wynosiła około 200, innych czasopism 900. Z pośród pism redagowanych w języku polskim było przeszło 20 żydowskich, tj. wyłącznie sprawom żydowskim poświęconych.

Pism komunistycznych było 24, których większość wychodziła obchodząc formalności prawne i istniała bardzo krótko.

Na zakończenie tego rzutu oka na prasę polską podać można, że najstarszą metryką wykazać się może „Gazeta Warszawska”, datująca swe istnienie od roku 1774. Poza tem starszą ponad lat 100 jest tylko „Gazeta Lwowska”, a na sto lat istnienia będzie mogło spoglądać dopiero w roku 1921 jeszcze tylko jedno pismo stołeczne „Kurier Warszawski”.

Wogóle zaś większość organów prasy polskiej, a zwłaszcza prasy obcej w Polsce — datuje się dopiero od początku wieku XX., przyczem wśród nich też znaczną większość stanowi najmlodsze pacholece jeszcze pokolenie, zrodzone w r. 1919, lecz zapowiadające się na ogół dobrze na przyszłość, gdyż większość jego stoi wiernie na straży ideałów narodowych.

Wigilia marynarza polskiego w Modlinie.

Czytamy w „Gazecie Porannej”:

Nie przypuszczał chyba nikt z mieszkańców wawroni Modlińskiej, że na terenie jej będzie spędzał święta Bożego Narodzenia polski marynarz. I nie myśleli również ci, którzy częstokroć noc wigilijną spędzili daleko od brzegów oczystych, wśród rozszalałego morskiego żywiołu, niepewni, czy lada chwila nie pokryje ich śmiertelnym całunem nadchodząca fala, że dana im będzie możność powrócić do kraju i jemu służyć.

Tegoroczna wieczerza wigilijna w porcie wojennym w Modlinie zjednoczyła przy wspólnym stole oficerów i szeregowców naszej marynarki, którzy dzieląc się opłatkiem, życzyli sobie wzajemnie, ażeby przysłała wigilię obchodzić mogli już na swoim wybrzeżu. Komendant portu kapitan Antonowicz w krótkich słowach zaznaczył, że muszą marynarze przetrwać ten ciężki okres dzielący ich od stworzenia polskiej floty morskiej, aby mózdz tem lepiej służyć Ojczyźnie. Podczas wieczerzy, przygotowanej dzięki staraniom szefa wydziału gospodarczego portu Modlin, urzędnika wojskowego Hepnara, wszedł na pięknie udekorowaną flagami morskimi salę komendant garnizonu pułkownik Malewicz wraz z kapelanem i adiutantem. W podniosłych słowach złożył marynarzom życzenia kapelan wojskowy, a po nim zabrał głos pułkownik Malewicz, wyrażając przekonanie, że polska flota, której szczytki przyznała nam riedawno Rada Czterech w Paryżu, musi się rozwi-

jać, ażeby zapewnić Ojczyźnie dobrobyt i potęgę.

W imieniu szeregowców i podoficerów złożył podziękowanie oficerom sierżant służbowy marynarki Siekierski, zaznaczając, że marynarz polski spełni wszystko, czego od niego Ojczyzna wymaga.

Zapalono choinkę, rozbiły kolędy z pierś marynarzy. Pośrodku sali stał adiutant komendanta portu, porucznik Kleniewski. Wspomina czasy niewoli, wspomina czasy służby u obcych, mówi o oswobodzeniu Ojczyzny, o teraźniejszości i przyszłości.

Mówca kończy słowami:

„A chociaż marynarkę naszą przewyższać będzie co do liczby okrętów marynarka angielska i inne, to jednakże polski marynarz będzie wszystkich przewyższał męstwem i odwagą. I podniesiemy dumnie naszą banderę, na cześć której wzniesiemy okrzyk „Niech żyje!”

I zagrział potężny okrzyk na cześć polskiej bandery, która znowu powieje nad naszym wybrzeżem.

Tak obchodzili marynarze wigilię Bożego Narodzenia w Modlinie.

Bezpieczeństwo ogniowe w gminach

Policja ogniowa należy do najważniejszych agend własnego zakresu działania gmin. Dotyczące przepisy dla zapobiegania pożarom i ich gaszenia objęte są ustawami budowniczymi i ogniowymi.

Ustawy ogniowe nakładają wprawdzie na gminy miejskie i małomiejskie obowiązek utrzymywania zawodowych straży pożarnych względnie tworzenia ochotniczych straży pożarnych, jako organu gminnego, — nie zawierają jednak szczegółowych postanowień dla ujednostajnienia tej organizacji pozostawiając pod tym względem decyzję Radom gminnym, przez uchwalanie tak zwanych „Regulaminów ogniowych” co ma ten skutek, że dotychczas tylko mała część gmin posiada jako tako zorganizowaną służbę pożarną.

Istniejący od lat wielu krajowy związek ochotniczych straży w którego skład wchodzi jednostki oddane z całym zaparciem się sprawie pożarnictwa, dokłada ze swej strony jaknajusilniejszych starań, by przez organizowanie ochotniczych straży stworzyć możliwe warunki bezpieczeństwa ogniowego, lecz działalność jego pod tym względem nie znajduje u miarodajnych czynników należytego poparcia, tak, że niestety sam walczy o swoją egzystencję. Z uwagi, że niezbędnym warunkiem bezpieczeństwa ogniowego obok ogniotrwałości budynków i ich odpowiedniego rozmieszczenia, jest nieustanne czuwanie nad ostrożnym obchodzeniem się z ogniem i usuwanie przyczyn pożaru a wreszcie należyte zorganizowanie akcji ratunkowej, — zważywszy dalej, że gminy poszczególne jako takie z braku odpowiednich środków materialnych i intelektualnych nie są w stanie podjąć tym zadaniom, okazuje się koniecznym stworzenie w całym państwie jednolitej organizacji pożarnictwa, jako odrębnego działu wkładki centralnej, z obejmującego w niższych instancjach województwa, powiaty i gminy zbiorowe, względnie okręgowe władze ogniowe, na które należałoby przenieść agendy ciążące dotychczas na gminach miejscowych o ileby one nie miały warunków dla samostanowienia sprawami obrony pożarnej. W tym wypadku gminom miejscowym pozostałyby agendy czysto lokalne, jak: ogniowa warta nocna, rezerwy ogniowe i tym podobne czynności i to spełniałby we własnym lecz poręcznym zakresie działania.

JULJUSZ GERMAN

Poza śmierć daleko.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— O nie, skądże, nic mi nie jest! — zawołał żywo oficer, otwierając oczy szeroko.

— Gębe masz pan paskudnie scharatana, — rzekł generał.

Małe oczy błysnęły goręcej, zwiędłe usta zacięły się chmurnie.

— A temu co jest?

Wskazał szpicznym o kilkanaście kroków, na wpół leżącą pod drzewem Marynkę.

— Dzieciak jakiś... ranny?

Zeskoczył z konia, za nim oficerowie. Wśród nich zszkarłatniała czerwone oblicze majora, który zmierzyl Trzywdara wzrokiem pełnym pasji, szarpiąc wasy, trzęsąc rozpaczliwie głową, waląc z trzaskiem trzcinką w buty.

— Melduję posłusznie, panie generale — zawołał szybko Kierśnicki, podbiegając z boku, to ochotnik... Od kilku dni dopiero w pułku... Pierwszy raz w bitwie, wszyscy żołnierze zgodnie świadczą, że walczył po bohaterku. Zesłabił z wysiłku... Sam jeden rzeźni bołszewikom zwycięsko się obronił...

— Ochotnik, — powtórzył przeciągle generał. „Ochotnik bestyja”.

Patrzył z pod zmarszczonych brwi przenikliwie. Wzrok jego osunął się po delikatnych, opalonych zło-

cisto licach, malowanych zwiernym rumieńcem, po drobnych ustach, krwią dumnie nabrzmiałych, po młecznie białem, ze strzepów munduru odkrytym ramieniu.

Rozglądął się dziko po oficerach.

— Za młody, takich już teraz nie trzeba — zamruczał gniewnie. Co innego było dawniej, dawniej...

— Byli tacy sami w Karpatach i na Polesiu, panie generale — szepnął Kierśnicki.

— I cóż z tego, że byli? — warknął groźnie.

Przeszywał zaciętym wzrokiem Marynkę, która, cała w ponsach, darcinnie kręciła głową, nasuwała na oczy daszek czapki, by uniknąć tego twardego, badawczego spojrzenia.

— Czemu się wiesz jak piskorz? Boli cię? W kosteczkach czujesz, he? To nie malówka, paniczu...

— Ochotniku — rzekł, rabiąc grubym głosem każdą zgłoskę z osobna, „ochotniku z cacanym pyszczkiem”. Czy ty przypadkiem?...

Posiniała zasuszona twarz nagłym gniewem, zapieniły się błyskiem oburzenia małe, ostro patrzące oczy.

Struchlał Kierśnicki, zbladł jak płótno Trzywdar, fioletową barwę przybrały pełne policzki majora.

Stary sapnął przez chwilę.

— Ma on tu kogo? Czyj to krewniak?

— Mój! — zawołał śmiało Trzywdar, błyskając generałowi wprost w oczy młodzieńcem, bladym a męską decyzją szlachetnie zaostrzonym obliczem.

Generał wodził po oboju zaciętymi surowymi oczami.

— Szczęściu bołszewickim morderom, bestyjom, obronił się, mówicie, — mruknął, chmurząc czoło.

„Stu dwudziestu jeńców wzięli... Pociąg pancerny zdobyty przez pół szwadronu”...

Machnął ręką.

— Niech go tam, tego ochotnika... Zaopiekować się nim, jak należy... A gdzie reszta rannych, gdzie zabici?

Ułani wracali do obozu. Droga wila się na skraju lasu przez piaszczystą, wyschlą równinę. Konie szły powoli, trącąc się bokami. Chrząst kulbak i rzemieni. Kurz sypał się z pod kopyt, zasnuwał szarą powłoką twarze jeźdźców.

— Michałka, to szkoda.

— Jak do grubasa te kundle rypnęły, ani zipnął...

— A chleba i słoniny miał ci jeszcze pełne kieszenie...

— Wziąłeś pewno?

— A cóż? Miałem mu zostawić? W niebie nie potrzebuje...

— Po co mu zaraz do nieba się pchać? Ma czas...

— Był taki, chodził sobie przed godziną, zajądał. Trzaśło i niema go...

— Skąd wiesz, że niema, mądralo?

— Ledwo na to życie chłop popatrzył, skubnął go troszeczkę...

— I kostusia za kark skubnęła...

— I daleka ona, jedzą, że ani zmierzyć i blizka, jak ten kurz, co z drogi leci...

— Czemu jedzą nazywasz żołnierską druchnę?

— Popieści cię ona, popieści, ani się opatrzysz.

— Mówię wam, tam coś za nią jest...

— Iii... ja tam nieciekawyy...

— Boś dumny.

(C. d. n.)

Główny zaś ciężar obrony pożarnej spoczywałby na gminie zbiorowej, względnie na okręgowej władzy ogniowej i obejmowałby utrzymywanie zawodowej straży pożarnej, organizowanie w gminach miejscowych ochotniczych straży pożarnych względnie pogotowia ratunkowego pod kierownictwem wyznaczonego w tym celu fachowego delegata — wreszcie nieustanna kontrola nad należytem sprawowaniem przez gminę miejscową poruczonych czynności. Zadaniem zaś władzy ogniowej powiatowej byłoby 1) nadzór nad organami ogniowymi gmin zbiorowych względnie nad okręgowym urzędem ogniowym tudzież nad gminami wydzielonymi z gmin zbiorowych, 2) urządzenie powiatowych kursów dla instruktorów straży pożarnych, 3) Zatwierdzenie i ewentualna zmiana preliminarzy potrzeb obrony pożarnej uchwalanych przez gminy zbiorowe, 4) starania o zaopatrywanie gmin w przyrządy ratunkowe.

Do władz wojewódzkich zaś należałby nadzór nad powiatowymi władzami ogniowymi i urządzenie kursów dla naczelników zawodowych straży pożarnych. Wreszcie władza centralna ogniowa sprawowałaby naczelną nadzór nad pożarnictwem.

Oczywiście, że władze ogniowe państwowe pozostawałyby, w jaknajściślejszym kontakcie z istniejącymi już i w przyszłości powstać mogącymi organizacjami ochotniczych straży pożarnych, jako niezbędnym czynnikiem obywatelskim.

M. M.

Placówka oświatowa.

Związek teatrów i chórów włościańskich, istniejący we Lwowie od 1907 roku, którego działalność podczas wojny ustać musiała, podjął na nowo wszystkie z celami jego i zadaniami związane czynności. Wola niezłomna bardzo nielicznego z początku grona, które za warsztat urzędowania miało jedno biurko i mieszkanie kątem w lokalu Kółek rolniczych, wola służenia dobru ludu polskiego w Galicji wschodniej, w sprawie jedynie kultury ducha bez jakiegokolwiek interesów politycznych, a przede wszystkim partyjnych, zdołała w krótkim bardzo czasie przy skromnej, materialnej zapomocy Wydziału krajowego, powiększać stopniowo przybytek własny, a przede wszystkim rozszerzać agendy i obejmować działalnością coraz dalsze okolice, gromadzić i organizować pod sztandarem swoich hasel kilkadziesiąt jednostek po wsiach i miasteczkach, stworzyć wreszcie niezbędną szatnię teatralną. Już w rok po założeniu Związek potrafił zdobyć się na własny organ, który pt. „Poradnik” wychodził pod redakcją dr. Witolda Belzy do wybuchu wojny i znajdował coraz liczniejszych odbiorców, jakoteż przedsięwziął wydawnictwo biblioteczek teatralnej ludowej, które dotąd przyniosło 23 tomków.

Właśnie jesienią 1914 roku, w którym wielka wojna szaleć poczęła, Wydział wykonawczy Związku miał złożyć przed walnem zgromadzeniem członków teatrów i chórów włościańskich, rachunek z pracy sześciolatek, niestety, następnych pełnych lat 5, stało się powodem zamarcia wszelkich w Związku czynności, który mogąc liczyć jedynie na prawdziwe poświęcenie drobnej garstki, ograniczyć się musiał ratowaniem majątku, zagrożonego i niedopuszczeniem do większych jego uszczerbków. Już w wolnej Polsce, Wydział wykonawczy odbył 9 października i 2. grudnia br. pod przewodnictwem prezesa prof. Wilhelma Bruchnalskiego dwa posiedzenia organizacyjne, podczas których uświadomiwszy sobie położenie obecne Rzeczypospolitej i związaną z niem działalność swoją, opartą o Lwów, zakresili plany swoich zamierzeń na przyszłość i postanowił prowadzić dalej pracę zbożną ze zdwojeniem energii i poświęcenia wobec ubytków, na prawdę wielkich a zaszytych w jego szeregach w czasie wojny; śmierć bowiem zabrała nieodżałowanej pamięci Zofię Mrozowicką, która hojnie wspierała Związek zasobami ducha swego i majątku, a wierzyła w konieczność i owocność pracy na tej placówce; śmierć położyła kres życiu śp. Bolesławicza, który wiele trud i umiłowań gorących wkładał w zadania towarzysztwa i składał w ofierze utwory swoje. Śmiercią wreszcie bohaterką w obronie Lwowa, padł słuchacz techniki ś. p. Edward Moos, pełen zapału i niezwyklej dzielności współpracownik Związku, dusza teatru ludowego w Zimnej Wodzie i w Sygniówce.

Mimo nadmiernie ciężkie warunki chwili obecnej, Wydział nawiązał bliższe stosunki ze Związkiem teatrów ludowych w Warszawie, uczestniczył nawet przez członków swych pp. Bartosińskiego Jana i Piątkę Adama w zjeździe ogólnopolskim sprawy teatrów ludowych dotyczącym, a odbyty w stolicy dnia 12. października, a nie poprzestając zgola, zwracać uwagę na teren sobie najbliższy, jakoteż na kresy dalekie, postanowił rozpocząć swoje czynności i we Lwowie i na prowincji. Przekonaniem bowiem niezłomnym Wydziału jest, że jeżeli teatry i chóry włościańskie są potrzebne dla podnoszenia kultury duchowej i uszlachetnienia mas ludowych, zawsze tem konieczniejszymi stają się po strasznym okresie długiej wojny deprawującej, budząc bowiem zamilowanie do sztuki, nakazują szanowanie własnego „ja”, które w zbiorowości wciela się w narodowość i święty jej symbol: Ojczyznę. Tem powodowany Wydział Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie, oznajmia podjęcie powojenne działalności swojej.

z jednej strony zwracając uwagę PT. Publiczności na szlachetne swoje cele i zadania, z drugiej wzywając członków, tj. teatry i chóry włościańskie do pójsicia w ślady Macierzy lwowskiej. Interesowani zechcą w sprawach tak teatrów i chórów, jak i wypożyczania kostiumów udawać się ustnie lub pisemnie do skarbnika Związku p. Jana Bartosińskiego, radcy Wydziału krajowego we Lwowie, (ul. Bielowskiego nr. 4, II. p), który przyjmuje codziennie w lokalu Związku przy ul. Romanowicza bocznej l. 10, od godziny 3 do 5. popołudniu.

Z muzyki.

(„Straszny Dwór”. — Chór prof. W. Adamczaka).

„Wiesz co? Nim gości zwali zmrok.
Mam myśl, wszak jutro Nowy Rok
w takiego wille święta...”

Tradycyjnym obyczajem składa się w dniu Nowego Roku życzenia, więc i ja moje dzisiejsze sprawozdanie na tę nutę nastrajam, życząc przede wszystkim Dyrekcji Teatru, aby czwartkowe przedstawienie: „Straszny Dwór”, którem zapoczątkowano nowy rok w życiu opery, stało się trwałym prognostykiem jej jaknajlepszemu rozwojowi. Z całym zadowoleniem stwierdzam, że odbiegło ono od fałszyha repetycji, w których często coś niedomaga, kuleje, i to odbiegło w dodatkiem tego słowa znaczeniu.

Wypełniająca doszczętnie salę publiczność, wśród której szarżalo i odbijało błękitem dużo, dużo drogiej nam mundurów, patrzyła na przewijającą się po scenie brać husarską, śledziła tok akcji bacznie, słuchała z zadowoleniem, którego wyrazem były żywe oklaski, pięknego śpiewu solistów, obserwowała żywą, pełną temperamentu ich grę. Nie zawiódł nikt. Pod adresem wszystkich solistów słowa uznania, należała się tak artystkom, jak i artystom i to w równej mierze. Orkiestra, która trzymała się na ogół dobrze, dyrygował p. Bronisław Wolfstal, jak zwykle — z pamięci.

Tylko, bo wszędzie się to słówko wcisnąć musi, chórom życzę, by dały się porwać temperamentowi solistów i wyszły z bierności dotychczasowej. Wyjdzie to na korzyść naszej operze — na pewne.

Pod znakiem swojskiej muzyki przeżyliśmy noworoczny dzień. Nie brakło kołęd, z którymi wystąpił chór prof. Walentego Adamczaka. W skład jego (ogółem liczy 30 osób) wchodziły uczennice IV. roku (klasa a) i I. roku (klasa c) państwowego seminarium żeńskiego, oraz uczennice seminarjum P. Rychnowskiej. Zespół ten jest pod każdym względem wzorowy. Głosy dobre, bardzo dobrze, uderzają szczególnie pięknie alty. Znać na nim pracę sumiennego dyrygenta, rozumiejącego muzykę, zamilowanego w niej, mało kochającego ją serdecznie, gorąco. Zespół śpiewa bardzo czysto i pewnie. Dynamicznie były kołеды wyprawdzone nadzwyczaj subtelnie. Należałoby tylko zgasić nieco, śpiewające poza tem doskonale, głosy drugie, które się czasem ponad pierwsze wybiły. Tę jedną jedyną usterkę wynalazłem, usunąć ją jednak łatwo. Prof. W. Adamczakowi należy się uznanie za stworzenie tak pięknego zespołu. Ze pojawia się on i poza murami szkoły, uważam to za objaw bardzo korzystny i aby całe moje sprawozdanie utrzymał w tonie „zyczeń” — życzę, by stał się impulsem do tworzenia jaknajliczniejszych drużyn śpiewających. Głosów nie brak, chęci wśród młodzieży również, niechaj zatem tych drużyn powstaje jaknajwięcej, śpiewających pełną piersią, bo we własnym, bo w swoim, bo w wolnym kraju!

Prof. Lesław Jaworski.

NA DOBIE.

Zbrodnia i kara.

Francja zaczyna wprowadzać w czyn zasadę, iż winni prowadzenia wojny w sposób nieludzki, lub nieodpowiadający prawu narodów, mają ponieść zasłużoną karę. Na Niemcach, wyznawcach zasady, iż wojnę należy prowadzić bezlitośnie, bo to najprędzej prowadzi do celu, drży skóra.

Sąd francuski w Amiens dwóch tuzów przemysłowych niemieckich, brać Roehlingów, skazał na 10 lat więzienia i 20 milionów franków grzywny. Brać Roehlingowie, właściciele olbrzymich, drugich po Stumucie, zakładów metalurgicznych w Lotaryngii, powierzone sobie mieli, jako oficerowie niemieccy, lub tylko przydzieleni do wojska, niszczenie zakładów przemysłowych na obszarach francuskich, zajętych przez Niemców. Gorliwość konkurentów przemysłowych przewyższała widocznie wymagania, stawiane sumiennym wykonawcom rozkazów, lecz noga się powinęła i teraz trzeba będzie własną fortuną zapłacić chęć ulżenia sobie współzawodnictwa w fabrykacji stali. Niewątpliwie ten sam los czeka również tych gorliwych „ogrodników”, którzy pod pozorem niszczenia obiektów, mogących przynieść korzyść nieprzyjacielowi, wycinali sady owocowe i jabłonie przydrożne.

Przy tej sposobności należy jednak zapytać nasz rząd, czy uczyniono wszystko z naszej strony, aby winowajcy, którzy na naszej ziemi dopuścili się zbrodni, również ponieśli należną im karę. Mamy nie tylko celowo i systematycznie zniszczone ognisko przemysłu (Łódź), mamy Kalisz, a nadewszystko mamy

tysiące egzekucji we wschodniej części kraju, których żadne, nawet najokropniejsze prawo wojny nie usprawiedliwi.

Czyżbyśmy mieli puścić to w niepamięć?

R.

Zapusty.

Zbliżyły się zapusty — czy też zapust lub mięsopust — jak w dawnej Polsce mawiano. Niekiedy czas ten nazywano karnawalem. Trudno dociec, skąd nazwa ta się wywodzi, czy od „carne avaler” — mięso polkać, czy od „carne levamen” — z mięsa się oczyszczać, czy też od „carne vale” — mięso żegnać. Wstępem tego ochoczego i wesołego czasu są kołеды i jasełka, szopki i kołędowanie z gwiazdą i wiertłem, królem Herodem i kozą — organizowane za zwyczaj w czasie od wigilii Bożego Narodzenia do Nowego Roku.

Od wieków są tedy zapusty uprzywilejowaną porą wszelkiego rodzaju zabaw, widowisk, maszkar, uczt, — wesołości i pustoty. Rozpoczęto suto i wesoło Gudami (tak bowiem w dawnej Polsce zwano święta Bożego Narodzenia i statnie dni w roku), w Polsce były zapusty porą wesele u szlachty i kmotków i porą słynnych kuligów.

Z rozgwaru Kmosia z Bartoszem na Za—Widzu, pozostała pieśń zapustna:

„Mięsopusty, zapusty,
Nie chcą państwo kapusty.
Wola sarny, jelenie
I żubrowe pieczenie”.

Państwo — jak głosi pieśń — zjada Kuropatwy, a potem do tańca powstaje.

A bo też są tańce różne, żeby się kawalerowie siusznie pannom przypatrywali. Na to świeczkowy, żeby, jeśli który nie dojrzy, lepiej ją widział przy świecy, którą przed sobą niesie. Na to mieniony, żeby z boku obaczył tem lepiej, jak chodzi, na to goniony, żeby widział, jeśli nie kaleka albo nie „dychawiczna”, na to śpiewany kowal, żeby słyszał, jeśli nie niema. Na to Nieniec, żebyście jak w garnce kolatali, czy dobra miedź i złość, jeśli się w niej ozwie, na to angielskie tańce, świeżo wprowadzone, żebyście ku sobie rękami klaskali i miotali się z sobą.

Po tańcu i tak małmazją sobie podpiją i wówczas zdarza się:

„Za wszystko wdowie stanie,
Kiedy się jej dostanie
Do rozmowy młodzieniec,
Gotów jemu jej wieniec”.

Wesoło tedy bywało w starej Polsce w mięsopust. Po parze panienki wszedłszy poklaniają się i wiedzą rel. ująwszy dłonią jedna drugą i wywabiają „wesołe z za stoła młodzieńce — a ci z niemi tańczą chędogo o wieńce”. Potem cenar z gonioywni, a gdy koniec półmisków zdejma i obrusy — bąk z miejsca porusza wszystkich. Jedną śmielsza wówczas słodkim głosem zaczyna. „Oni zaś powtarzają za nią owe słowa, które śpiewa powoli giadka białogłowa”.

Ale nie tylko w mięsopust bawiono się tak wesoło. Szukano chętnie za podobnemi okazjami. A było ich wiele. W święta i na imieniny, na zareczyny — wesele — chrzciny — ale najwięcej lakomych ochot było od tłustego czwartku. Szlachta niższej toruny wyprawiała w zapusty kuligi. Dwóch lub trzech sąsiadów, zmówiwszy się, zabierano żony, dzieci, czeladź, a wpakowawszy się na sanki, a gdy śniegu nie było, na kołaski, jechali do sąsiada, ani nie proszeni, ani nie uwiadamiając go poprzednio. Tak go zaskoczywszy — kazali dawać jeść i pić sobie, bez wszelkiej ceremonji, wypróżnili mu piwnicę i spiżarnię, a potem zabierali nieboraka ze sobą i całą jego rodzinę i ciągnęli do innego sąsiada, któremu podobne pustki czynili, aż kończyli na tych, którzy kulig zaczynał. Ci, zazwyczaj ubożsi, nie długo kompanię u siebie gościli, ileż biesiadowaniem w innych domach była znużoną. Najbardziej zawadjackie były kuligi w województwie rawskim.

Wpadając od dwora do dwora, śpiewano:

„Wpadliwa tu z hukiem, krzykiem,
Z wesełkiem i kuligiem”.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

W sobotę, 3 stycznia o godz. 3 popoł. po raz 8 „Wasy i peruka”, komedia w 3 akt. J. Korzeniowskiego, w niezmięnionej obsadzie.

W sobotę, 3 stycznia o godz. 7 wiecz. po raz 8 „Seans”, opertka w 3 akt. St. Dunikowskiego i Fr. Keniora, w niezmięnionej obsadzie.

W niedzielę, 4 stycznia o godz. 3 popoł. „Halka”, opera narodowa Stan. Moniuszki, w niezmięnionej obsadzie.

W niedzielę, 4 stycznia o godz. 7 wiecz. po raz 4 „Zasadzka”, sztuka w 4 akt. Henryka Kosterneckersa.

W poniedziałek, 5 stycznia o godz. 7 wiecz. „Tosca”, opera w 3 akt. Paganini'ego.

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka”:

Program X. codziennie o godz. 8 wiecz. w sal. „Casino de Paris” (ul. Rejtana 2).

Cześć I: Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim — nowe numery solowe. **Cześć II:** „Bigos noworoczny”. wielka aktualna rewja w 2 częściach plóra spółki autorskiej „Kl—Zbi—Or”. Udział biorą: Anda Kitschman, N. Novilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rydzier, M. Tarłowski, M. Windheim.

W niedzielę 4 i we wtorek 6 stycznia (Trzech Króli) przedstawienia popołudniowe o g. 4 po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym. Bilety od g. 9—5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

Teatr świetlny „APOLLO”. Arcydział włoskie „Cines” Carnealesca z Lidją Borelli. 3809

— **Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich** urządza w niedzielę dnia 4-go stycznia zabawę taneczną. — **Początek o godzinie 4-tej popołudniu.** — **Muzyka salonowa.**

— **Nominacje.** Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 2. grudnia 1919, nadzwyczajnego profesora historii i kultury w Uniwersytecie Jagiellońskim, dra Jana Ptasnika, profesorem zwyczajnym historii powszechnej średniowiecznej i nauk pomocniczych w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 25. listopada 1919, emerytowanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Józefa Fretliaka profesorem honorowym historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 2. grudnia 1919, zwyczajnego profesora Akademii Górniczej w Krakowie dra Kazimierza Klinga profesorem zwyczajnym chemii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 25. listopada 1919, nadzwyczajnego profesora ekonomii rolniczej w Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Stefana Surzyckiego, profesorem zwyczajnym ekonomii rolniczej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

— **Hojna ofiara.** Od rektora Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, p. J. Pomorskiego, otrzymujemy następujący list: „P. Władysław Kisłański, prezes Muzeum przemysłu i rolnictwa, który położył tak poważne zasługi dla rozwoju kursów przemysłowo-rolniczych, ofiarował Szkole głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, sumę stu tysięcy rubli na fundację wieczystą swego imienia. Odsetki roczne obracane być mają w całości na nagrodę za pracę naukową w języku polskim, przez Polaka napisaną, z dziedziny rolnictwa, przemysłu rolnego lub zagadnień, związanych z rolnictwem polskim. W braku pracy, kwalifikującej się do nagrody w danym roku, te odsetki mogą być obrócone na udzielenie zasiłku jednej lub najwyżej dwóm osobom, poświęcającym się badaniom naukow. z dziedziny rolnictwa lub gałęzi z rolnictwem związanych, a to w celu umożliwienia im samodzielnych studiów lub badań ze szczególnym uwzględnieniem osób, zamierzających się poświęcić pracy pedagogicznej w zakresie nauk rolniczych. Zarząd fundacji sprawuje Rada profesorów Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

— **Zmiana w ministerstwie skarbu.** Pisma warszawskie donoszą, że podsekretarzem stanu ministerstwa skarbu ma zostać prof. dr. Jerzy Michalski ze Lwowa i na podstawie porozumienia z ministrem skarbu objąć na samodzielny kierunek sekcji: podatków bezpośrednich, opłat, cel, monopolów państwowych i sekcji administracyjnej. W ten sposób spoczywać będzie w jego ręku całokształt organizacji skarbowości we wszystkich jego kierunkach. P. M. był profesorem skarbowości na uniwersytecie krakowskim a obecnie — lwowskim. Jako dyrektor pierwszej instytucji finansowej w Małopolsce, jest dokładnie obznajomiony z przejawami życia ekonomicznego.

— **Rozporządzenie ministerjalne.** „Monitor Polski” z 31 grudnia nr. ogłasza rozporządzenie Ministra skarbu w przedmiocie wyższych egzaminów celnych, wymaganych od urzędników celnych w Małopolsce. Dalej ogłasza instrukcję Ministerstwa zdrowia publicznego z 27 listopada 1919 Nr. 14, L. 39.969/764/19 dla funkcjonariuszów sanitarnych przydzielonych do starostw, określającą ich stosunek do starostw. Następnie ogłasza postanowienia Ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu w przedmiocie zatwierdzenia Spółki akcyjnej „Transportowa polska spółka akcyjna w Warszawie”. Kapitał zakładowy Spółki określa się na 10 milionów marek polskich, ewentualnie równoznaczną sumę złotych polskich podzielonych na 20 tysięcy akcji po 500 marek polskich każda, ewentualnie równoznaczną sumę złotych polskich. Założycielami Spółki są Józef Tyszkiewicz, Aleksander Lednicki i Franciszek Skąpski.

— **Z kroniki wypadków.** W ul. Balonowej ukąsił koń w twarz 8-letnią Bronie Kinz. — Motorowy koleją elektryczną Józef Skiba, liczący lat 65 wypadł z wozu przy pl. Gołuchowskim i ciężko uszkodził sobie rękę.

— **Z kroniki kradzieży.** Z długiej listy kradzieży popełnionych w ostatniej dobie notujemy niektóre tylko. Oto przy ul. Mącznej 20 włamywacze ograbili w nocy mieszkanie nieobecnego we Lwowie Jana Wróbla. — W hotelu Lazarusa przy ul. Legionów skradziono Hilarému Lipskiemu z Warszawy 11 par buczków wartości 7500 kor. — W hotelu Grünberga zginęła Bernardowi Forschmann walizka i 2400 kor. — Z kan-

celarji adw. Rońskiego w Rynku l. 4 skradziono maszynę do pisania „Remington”. — Z sieni domu przy ul. Brajerowskiej 11A skradziono 127 próżnych worków itd. — Złodziejom wszystko jedno, kradną co pod ręką.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Skalacie, na podstawie uchwały Rady przybranej z dnia 21 grudnia 1919, rozpisuje konkurs na posadę ilustratora majątków gminnych.

Posada ta będzie na razie prowizorycznie nadana a po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacja.

Do posady przywiązana jest płaca roczna 2000 kor. i dodatek aktywalny 600 kor. Prócz tego, na czas anormalnych stosunków względnie dni aż do czasu uregulowania poborów wszystkich funkcjonariuszy Wydziału powiatowego, przyznany jest dodatek nadzwyczajny do płacy i dodatku aktywalnego w wysokości 300 proc

Wymogi:

- 1) Obywatelstwo polskie. 4332
- 2) Nieposzlakowane życie.
- 3) Dokładna znajomość języka polskiego i ruskiego
- 4) Ukończona szkoła średnia, egzamin z rachunkowości lub conajmniej 3-letnia praktyka administracyjna i rachunkowa przy Wydziale powiatowym lub krajowym.

Sią Zapewnić dobry stan zdrowia.

Podania należyce udokumentowane wrosic należy do Wydz. Pow. w Skalacie najdalej do dnia 15 stycznia 1920 r.

Skalał dnia 24 grudnia 1919.

Komisarz rządowy Stanisław Zagórski w. r.

* **Tworzenie „rządu ukraińskiego” w Warszawie.** Czytamy w „Gazecie Polskiej”: Ciekawe są też w świetle tych wydarzeń informacje o zamiarach i widokach bawiącego w Warszawie atamana Petlury. Formuje on nowy rząd ukraiński bez udziału S.-D. i S.-R., a więc wyłącznie z przedstawicieli partii t. zw. burżuazyjnych. Na czele gabinetu stanąć ma p. Andrzej Lewicki, on też utrzymał by w swem ręku tekę spraw zagranicznych. Do gabinetu wejść mają gen. Miedwiedskij (wojsko), Margolin (skarb), Żołotnickij, Prokopowicz i 2 delegaci paryscy. Ten rząd miałby w porozumieniu z Polską i Ententą, na terenie Ukrainy prawobrzeżnej zbudować państwowość ukraińską na zasadach parlamentaryzmu i utrzymania własności prywatnej.

* **Stulecie „Kurjera Warszawskiego”.** Redakcja „K. W.” obchodziła 1. bm. stuletnią rocznicę swego istnienia. Założycielem pisma był Bruno hr. Kiciński. Po r. m redagował pismo Ludwik Dmuszewski, na którego okres przypadło powstanie listopadowe, po nim Karol Kucz, dalej Zygmunt Zaborowski, sekretarz rady stanu Królestwa Polskiego w 1863 r., który złożył redaktorstwo w ręce Antoniego Edwarda Odyńskiego, przyjaciela Adama Mickiewicza. Po Odyńcu redagował „K. W.” Stanisław Bogusławski, syn sławnego Wojciecha. Do r. 1885, był redaktorem pisma Wacław Szymanowski, po nim zaś — adwokat Franciszek Nowodworski, dr. Jan Brzeziński i Konrad Olechowicz. Z racji stulecia swego istnienia, „Kurjer W.” ogłosił konkurs na powieść, przeznaczając na nagrodę za najlepszą pracę kwotę 25.000 marek. Termin konkursu upływa 1. października 1920 roku.

* **Kombinacje ukraińsko-bolszewickie.** Warszawski „Kurjer Polski” pisze: Jak dowiadujemy się, socjal-rewolucjoniści ukraińscy pozostali w Kijowie, porozumiewali się po zajęciu tego miasta przez armie czerwone z bolszewikami i utworzyli wspólny z nimi komunistyczny rząd ukraiński, do którego weszli między innymi i działacze z obozu Petlury, a więc — b. premier — Mazepa, b. minister pracy — Bezpalko, b. wódz armji — ataman Pawlenko. Nowy gabinet rozesłał radjo, w którym wzywa do powrotu z zagranicy pierwszego premiera Rzeczypospolitej Ukrainskiej p. W. Winniczenkę.

W armji Denikina nastąpił zupełny rozkład. Ochotnicy sprzedają broń powstańcom ukraińskim. Część armji galicyjskiej, która przeszła do Denikina, wróciła znowu na stronę ukraińską i przyłączyła się do grupy „atamana Konowalca i Winnicy. Bardzo możliwe, że grupa ta też weszła w porozumienie z bolszewikami, tworząc prawe skrzydło ich armji tamtejszej.

Przybyli z Odesy twierdzą, że zajęcie Odesy przez bolszewików nastąpi najdalej w ciągu miesiąca, o poważnym oporze ze strony wojsk Denikina mowy być nie może.

* **Rewelacje w sprawie procesu przeciw czeskiemu bolszewikowi Munie.** Wychodząca w Hradcu Králove (Koeniggratz) „Osvieta Lidu”, donosi, że bawiący obecnie w Szwajcarii Dr. Szmeral więcej stamtąd nie wróci, z obawy przed aresztowaniem w związku z aferą Muna. Głową ruchu bolszewickiego w Czechach miał być mianowicie nie Muna, lecz Dr. Szmeral. Z jego to inicjatywy i w porozumieniu z nim nawiązał Muna stosunki z Belą Kuhnem. W mieszkaniu Szmerala układano wszystkie plany. Najprzód miano zbolszewizować armję czeską, idącą w pole, celem umożliwienia węgierskiej czerwonej gwardji przełamania się w głąb republiki czeskiej. Następnie miano zrewoltować armję w kraju, ażeby bądź to była niezdołną do oporu, bądź też przeszła na stronę bolszewików. W czasie najgwałtowniejszych walk o nienuższalność granic Słowaczyny, przygotowano w Pradze powstanie bolszewików, planowano re-

publikę rad z drem Szmeralem, jako prezydentem, na czele i Muna, jako komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych.

* **Mnich Heljodor bolszewikiem.** Jak donoszą dzienniki szwedzkie, głosny ze sprawy Rasputina, mnich Heljodor porzucił klasztor i stał się bolszewikiem. Nie tak dawno jeszcze Heljodor zdobył sobie szeroki rozgłos przez swoją przyjaźń z carem i Rasputinem. Przyjaźń ta miała zakończenie dość tragiczne, przed wypowiedzeniem wojny, gdy Heljodor chciał zdemaskować Rasputina przed carem Mikołajem II i carową. Schwytany i zamknięty w klasztorze, zmuszony był opuścić Rosję. Przebrany za kobietę, przeszedł granicę szwedzką w 1914 i osiedlił się w Chrystfaji, jako mechanik. Potem wyjechał do Ameryki i tam napisał specjalne pamiętniki o Rasputinie, p. t. „Światoj Czort”.

* **Wymiaranie dzieci w Wiedniu.** W r. 1918 w Wiedniu urodziło się tylko 19 tysięcy dzieci, w r. 1919 zaś zmarło 51 tysięcy. Dzieci otrzymują jedną bankę zgromadzonego mleka na tydzień, i to tylko dzieci do lat siedmiu.

Z całej Polski.

(Epizod uroczystości poznańskich. — Aresztowanie sekciarza. — Ogonki nieboszczyków.

Punktem kulminacyjnym rocznicy oswobodzenia Poznania było upamiętnienie chwili, w której dnia 27. grudnia 1918 roku padły pierwsze strzały i rozpoczęła się walka. O godzinie 4. popoł. zamknięto sklepy wszystkie, zakłady, restauracje, kawiarnie. Tłumy ludzi wyległy na ulice, koncentrując się na „ulicy 27. grudnia” i „Placu wolności”. O godzinie 4 min. 40 popoł. zamarł na ulicach ruch wszelki, zarówno pieszy, jak i konny. Rozległy się strzały armatnie, bicie dzwonów... Wszystko zatrzymało się, jakby za skłnieniem laski czarnoksiężkiej, w oczekiwaniu, w skupieniu uroczystym... Długi sznur tramwajów i pojazdów znieruchomił, zastój w matowicie na trzy minuty — jak było przewidziane w rozporządzeniu komitetu obchodowego. Wszystkie głowy odkryły się na pierwszy odgłos strzałów armatnich i pochylły w dostojnym milczeniu; myśl pobiegła wstecz, ku minionym dniom walk i niedoli, ku mogiłom tych, co zyciem swoim okupili wolność ziemi poznańskiej...

We środę do ministerstwa spraw zagranicznych przybył proboszcz parafji Mstyczów (pow. jędrzejowski) ks. Huszna. Został on tam z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zaaresztowany i niezwłocznie wywieziony do więzienia w Kielcach. — Aresztowanie nastąpiło na mocy przepisów o stanie wyjątkowym. Ks. Huszna oskarżony jest o szerzenie agitacji, zagrażającej porządkowi społecznemu. Jest on założycielem sekty kościoła demokratycznego, a aresztowanie jego nastąpiło, jak się zdaje, na żądanie biskupa kieleckiego Łozińskiego.

Do roczniczych ogonków i kolejek, spowodowanych wojną, ostatnio doliczyć należy ogonek nieboszczyków. Zmniejszenie taboru, brak karawanów i wzmrożona śmiertelność sprawiły, iż nieboszczycy muszą oczekiwać kolejki na pochowanie. Znanie są nam dwa wypadki, gdzie zwłoki oczekiwały na karawan cztery dni, w innym zaś cały tydzień.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Dr. PRASCHIL — Potockiego 11.

przyjmuje 3—5
w chorobach serca i przemiany materji. n41

Suknie wieczorowe suknie wełniane, bluzy, swetry wełniane, gazy, tiule, jedwabie, hafty i markizety poleca najtaniej

M. OPOLSKA
43 Zyblikiewicza 3. II. p.

Dr. S. OBERLAENDER

powrócił i ordynuje
przy pl. Smolki 1 a II. p. n49

APOLLO
Jedno z najświetniejszych arcydział włoskiej wytwórni CINES

Carnealesca
przepiękny dramat w 5 częściach
z gwiazdą filmową
Lidją Borelli.

Wszystkim, którzy odda i ostatnią usłupę S. J. Oldze Schellenbergowej i pamięć Jej uczci, wszystkim, którzy przez wyrażenie nam współczucia tego strasznego ciosu, jaki spadł na nas, starali nam się nieść ulgę w bołu składamy z głębi serca płynące, gorące podziękowanie.

Dr. Schellenberg z dziećmi.

Wiadomości telegraficzne.

MORATORJUM DLA MAŁOPOLSKI

Warszawa. (PAT.) Rozporządzenie Rady ministrów w sprawie moratorium dla Małopolski opiewa: Na podstawie art. 33 ustawy z dnia 26 czerwca 1919 r. dz. pr. Nr. 51 p. 352, Rada ministrów zarządza, co następuje:

Art. 1. Przesunięte zostają następujące terminy w ustawie z 26 czerwca 1919 r. dz. pr. Nr. 51 p. 352: a) w art. 1, 9, 11, 14, 19, 21 i 24 termin z 31 grud. 1919 na 30 czerwca 1920 r.; b) 1 i 11 p. 3 termin z 1 stycznia 1920 r. na 1 lipca 1920 r.; c) w art. 14 termin z 20 czerwca 1919 r. na 31 grudnia 1920 r.; d) w art. 14 i 21 termin z 20 września 1919 r. na 31 marca 1920; e) w art. 19 termin z 1 maja 1919 r. na 1 listopada 1920; f) w art. 21 termin z 1 lipca 1919 r. na 1 stycznia 1920 r.; g) wart. 11 p. 2 termin 1 stycznia 1920 r. na 1 stycznia 1921 r. Nadto wstawiono w art. 11 p. 2 na dacie „1919 rok” datę 1920 rok.

Art. 2. Ust. 3 art. 7 a) powyższej ustawy stosowany będzie także do tych osób, które służyły w armii polskiej w byłym 1, 2 i 3 wschodnim korpusie lub późniejszych formacjach armii Hallera na obszarze b. cesarstwa rosyjskiego i z powodu wypadków wojennych nie mogli wrócić do kraju.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1920 r.

WALKI POLSKO - NIEMIECKIE?

Cieszyn. „Narodni Listy” donoszą z Katowic za „Katowitzer Zeitung” z 1. bm., że między Plotrowcami a Dziedzicami zmusiły wojska niemieckie do cofnięcia się 7 dywizji polskich. Po stronie niemieckiej walczyły 84 brygada piechoty i 12 dyw. strzelców. Bitwa trwała od 4 popoł. 24. grudnia do godz. 10. dnia następnego.

O PRZĘGRODĘ MIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI.

Praga. (PAT.) „Venkov” donosi z Budapesztu: Take Jonescu pracuje obecnie nad doprowadzeniem do skutku sojuszu państw Rumunii, Polski, Czechosłowacji i Grecji. O ile do tego sojuszu przyłączy się także Austria i Węgry, to powstanie blok państw obejmujący 75 milionów mieszkańców. Byłby to najskuteczniejszy wał ochronny, oddzielający Niemcy od Rosji.

ROKOWANIA CZESKO - NIEMIECKIE.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” zamieszcza interview swojego praskiego korespondenta z prezydentem Masarykiem co do rokowań z przedstawicielami niemieckich partii w Pradze. Masaryk miał oświadczyć: Rokowania prowadzone przez Tusara przyniosły zysk polityczny. Tusar prowadził rokowania bardzo zrecznie a przytem otwarciem bez używania sztuczek tajnej dyplomacji. Kiedy w Czechach istnieje będzie wspólny parlament, to logiczne konsekwencje tego porozumienia niemiecko - czeskiego ujawni się same. Masaryk zaprzeczył, jakoby po stronie czeskiej byli szowiniści, którzyby chcieli przeszkodzić za wszelką cenę porozumieniu czesko - niemieckiemu. Ze względu na wielką liczbę Niemców w republice czesko - słowackiej, nie można ich traktować jako Quanti te neglige able. Co do zapowiedzianego przyjazdu Rennera do Pragi, wyraził się Masaryk: Im mniej się mówi o tej podróży, tem jest lepiej, bo to daje powód rozmaitym osobom do dowolnych kombinacji, któreby mogły zaszkodzić ewentualnym wynikom pertraktacji z kanclerzem Rennerem.

STATKI NIEMIECKIE DLA ANGLJI.

Warszawa. (PAT.) Rad. Nowy Jork. Wilson polecił, aby Anglii wydano natychmiast 7 statków niemieckich, znajdujących się jeszcze w dokach nowojorskich.

BILANS HANDLOWY STANÓW ZJEDN.

Warszawa (Radio Nowy Jork). Wywóz ze Stanów Zjednoczonych wynosił w listopadzie zeszłego roku wartość 148 milionów funtów, wobec 127 milionów w październiku, a 135 milionów w listopadzie roku 1918. Przywóz w październiku zeszłego roku miał wartość 80 milionów funtów.

Kraków. (PAT.) Rada miejska na wczorajszym posiedzeniu powzięła rezolucję z protestem przeciwko rozporządzeniom ministra skarbu w sprawie koronowej, domagając się przyłączenia przy unifikacji pieniędzy papierowych w Polsce zasady zrównującej koronę z marką polską.

Poznań. (PAT.) „Kurjer Poznański” donosi, że ks. prymas kardynał Dalbor wraca do Poznania z Rzymu 18. bm.

Z ruchu wydawniczego.

„Bulletin d'information sur la Vie Economique Pologne”. Dnia 1. grudnia br. ukazał się pierwszy numer biuletynu informacyjnego o życiu ekonomicznym Polski, który ukazuje się w Paryżu dwa razy w miesiącu w objętości 8, 12 lub 16 stron, w miarę potrzeby. Celem jego jest dostarczanie francuskiemu światu kupieckiemu i przemysłowemu wiadomości o stosunkach gospodarczych polskich. Roczny abonament wynosi 20 fr., dla Polski 30 marek (adres: w Warszawie, ul. Sadowa nr. 12, w Paryżu, M. A. Merlot avenue George V, nr. 15).

Numer pierwszy zawiera następujące rozdziały: produkcja, ceny, handel zewnętrzny, komunikacje, kwestje finansowe, własność przemysłowa, praca i kwestje socjalne, opinie. W każdym z nich są zamieszczone liczne, bardzo zwięzłe informacje.

Wydawcą tego bardzo pożytecznego czasopisma jest związek pod nazwą: Association France-Pologne, których prezesami honorowymi są Clemenceau i Paderewski, prezesem rzeczywistym ambasador Józef Noulens, zastępcami Tirman, Zamoyski i Lewandowski, delegatem generalnym Jan Rozwadowski, sekretarzem generalnym Andrzej Menabrea. Wśród członków związku A. F. P. znajdujemy liczne głośne nazwiska ze świata politycznego i naukowego Polski i Francji. Ten sam związek wydaje już od dłuższego czasu analogiczny biuletyn informacyjny, również w języku francuskim dla Polski o stosunkach francuskich.

Kronika sportowa.

W sprawie założenia „Polskiego Związku Łyżwiarzkiego”.

W obecnych czasach wiążą się wszelkie Towarzystwa sportowe w polskie Związki i przystępują do Związków międzynarodowych.

Na wyraźne życzenie Ministerstwa zdrowia publicznego na eży też zawiązać jak najrychlej „Polski Związek Łyżwiarzki” i w tym celu odbędzie się z końcem stycznia lub początkiem lutego w Warszawie Walne Zgromadzenie Towarzystw Łyżwiarzkich.

Faktem jest jednak, że nasze Towarzystwa, względnie torw łyżwiarzkie są przeważnie dorywczymi przedsięwzięciami, o których się po ukończeniu zimy zapomina.

Upraszam tedy o doniesienie ze wszystkich zakątków ziem polskich — pod adresem: Kazimierz Hemerling, Lwów, Zyblikiewicza 52 — czy dany tor łyżwiarzki urządzony jest przez statutowe istniejące Towarzystwo, czy też jest prywatnym przedsięwzięciem.

Istniejące na mocy statutu Towarzystwam zechcą zgłosić pod podanym adresem swoje przystąpienie do Związku i oznaczyć, czy zechcą wysłać swego delegata do Warszawy na Walne Zgromadzenie.

Gdyby wystanie delegata nie było możliwem, prosimy o przesłanie pełnomocnictwa na imię którego z panów mieszkającego w Warszawie (naturalnie z podaniem adresu) lub na imię Kazimierza Hemerlinga, delegata lwowskiego.

Towarzystwom istniejącym dorywczo, które się pod podanym wyżej adresem zgłoszą, wysłaną zostanie zaraz potrzebna ilość statutu wzorowego i dokładna instrukcja, jak należy przystąpić do zawiązania Towarzystwa łyżwiarzkiego.

Dążenia do zjednoczenia Niemiec.

Trzy wielkie stronnictwa z większości sejmu pruskiego przedłożyły rezolucję, domagającą się, by rząd przed uchwaleniem konstytucji pruskiej, wdrożył rokowania z państwami rzeszy co do stworzenia jednolitego państwa niemieckiego, w którym zarówno państwa te, jak i Prusy zrzekłyby się swej odrębności. Prasa niemiecka gubi się w domysłach nad powodami, które skłoniły rząd do zajęcia stanowiska przychylnego wobec tej rezolucji i do zrezygnowania z uprzywilejowanego stanowiska Prus. Powodem tym zdaje się były zabiegi austriackiego kanclerza dr. Rennera. Oświadczenie jego, iż Austria nie pragnie wcale połączenia z Niemcami, dalej fakt, iż został on przyjęty w prywatnym mieszkaniu premiera francuskiego, obudziły w Berlinie tłumiony gniew. Obawiają się tam odpadnięcia Bawarii i utworzenia federacji państw południowych. Celem też zapobieżenia temu niebezpieczeństwu prezes gabinetu pruskiego Hirsch zażądał bezzwłocznego głosowania nad tym wnioskiem, który zmierza do stopienia Niemiec w jedną całość.

W Administracji naszej złożyli:

Na Górnoślązaków.

E. Zajaczkowska zebrane w Nowym Sączu: szkoła żeńska św. Jadwigi 21 kor., im. Hofmanowej 45 kor., im. św. Elżbiety 44 K. 64 hal., im. św. Barbary 18 K. 38 hal., im. Orzeszkowej 30'64 K; razem 159' 66 Koron.

S. p. Michał Kucharski.

Odszedł przedwcześnie z łanu życia, odszedł jednak nie z próżnemi rękoma, choć czas pracy jego na tym łanie był tak bardzo krótki ale lata jego były nie wypełnione, a dusza młodzieńcza rwała się do dalszej, celowo, planowo, z pełnem i podniosłem zrozumieniem obowiązków chrześcijanina i Polaka. — Od pierwszych lat szkolnych uczeń wzorowy, kochany przez kolegów i nauczycieli — zamilowany skaut, a zamilowany nie dla zewnętrznej strony skautingu, tak odpowiadającej bujnością ruchu młodym organizmom, ale pojmujący znaczenie i doniosłość idei skautowej dla młodzieży naszej — jako drużynowy opiekunem był prawdziwym dla powierzonych sobie młodszym drużynów. W akademii dublańskiej, którą najchlubniej ukończył, skupiał kolo siebie kolegów, zawiązywał koła pracy społecznej, zawsze oświetlonej idea religijną i narodową. Delikatne zdrowie nie pozwalało mu służyć Ojczyźnie z bronią w ręku w walczących o jej granice szeregach, ale służył jej z oddaniem i umiejętnością w wojskowej pracy gospodarczej jako zawodowy rolnik — pomagał budować Polskę, a praca ta, pełna obywatelskiego ducha nie mniejszej była wartości dla Ojczyzny od tej, która wymaga silnych ramion do dźwignia oręża. On dźwigał poważnie i górnio pojęte obowiązki, pomagał dźwigać je innym, uświadamiał, uczył i w całym słowa znaczeniu rzecz można, że w tak krótkim życiu swoim „przeszedł czyniąc dobrze”. I snąc uznał Pan, iż dusza jego dojrzała jest i powołał ją do siebie. Został po nim ogromny, niepokieszony żal kolegów i wszystkich, którzy wiedzieli, jakie były skarbu rozumu i uczucia w tej duszy młodzieńczej, jakie nadzieje w nim pokładane ile byłby zdziałał dla społeczeństwa. Nie nam wdawać się w ocenę ekonomii Bożej, która jednym pozwala na ukończenie zniwa, drugich zabiera u jego początku. Pragnąc tylko możemy, aby Bóg Ojczyźnie naszej jak najwięcej zsyłał takich synów, aby takim był typ polskiego młodzieńca.

Fala gorącego współczucia otacza tak ciężkim krzyżem nawiedzonych rodziców, zwraca się do czcigodnego Ojca, którego zacne serce i dłonie lekarza — obywatela tylu rodzinom w mieście naszym i kraju ratowały dzieci przez długie lata ofiarnie pełnionej pracy zawodowej, a pełnionej nie tylko jako zawód, ale jako służba narodowa.

Niechaj dłoń Boża otrze łzy i podniesie zboląle sercu.

Helena Skollmowska.

Nekrologia.

† Gena z Białoborskich Leitnerowa

żona inspektora szkolnego

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 1 stycznia 1920 r., przeżywszy lat 77.

W głębokim smutku pozostały mąż, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 4 stycznia 1920 r. o godz. nie 3-cie popoł. z domu przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego l. 96, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 2 stycznia 1920.

Ze świata.

„Deutsche Treue” -- Dobrowolni jeńcy. — Oszustwa niemieckie.

„Deutsch sein, heisst treu sein!” — wykrzykują o sobie Niemcy, histerycznie przechwalaając się własnie tem, czego im najwięcej brak.

Wydalo się to znowu na następującym przykładzie:

W więzieniu wojskowym w Mans we Francji osadzono niejakiego Pizaneta, żołnierza francuskiego, oskarżonego o to, że zbiegł z pułku do Niemców. I śledztwo wydało, że oskarżenie to jest jednakże pozabawione wszelkich podstaw. Pizanet, przed wojną robotnik na dworcu zachodnim w Paryżu, powołany podczas wojny, wraz z całą swą sekcją dostał się w jesieni 1914 r. do niewoli niemieckiej. Trzymano go w rozmaitych obozach. Pracował w Rydze, później w kopalniach. Z kopalni uciekał siedm razy, przy czem poraniono go bagnetami, trzymano w więzieniu, potem w ciemnicy, wreszcie przeznaczono go do robót rolniczych i w tym charakterze pracował pod Edersleben.

Tam miał Francuz stosunek z jakąś Niemką, niezamezną wprawdzie, lecz która już miała dwoje dzieci. Owocem tego stosunku było dziecko, dziewczynka, która pocziwy Francuz bardzo pokochał. Dziecko przyszło na świat w grudniu 1918 r. Niemka, dowiedziawszy się, iż wzięci do niewoli Francuzi mogą wracać do kraju, zniknęła, z właściwą Niemkom „wiernością” pozostawiając dziecko na łasce Opatrzności.

Ale Francuz, choć od czterech już lat tułał się na obczyźnie, cierpieć biedę dziecka nie opuścił. Oto, jak Pizanet opisuje nam swe przejścia:

— Dziewczynkę bardzo pokochałem. Z przypadającego na mnie funta ziemniaków codzień oddawałem połowę za mleko dla dziecka. I to nie zawsze je dostawałem. Nieraz żywiłem małą przegotowaną wodą. Jeńcy Francuzi z Edersleben mieli wyjechać do Francji 7 stycznia 1918 r. Bez córki wracać nie chciałem. Tymczasem władze niemieckie nie

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza l. 11—15.

pozwoili mi dziecka zabrać ze sobą. Wobec tego zostałem. Pracowałem to tu, to tam, zarabiając zaledwie dwie marki dziennie. Nareszcie w kwietniu udało mi się uzyskać uznanie dziecka za moją córkę.

Chciałem wrócić do Francji, ale władze niemieckie powiadomiły mnie, że we Francji jestem uważany za dezertera i jako taki skazany na śmierć. Wobec tego zostałem w Niemczech. Nie pisałem już do rodziny, wołając, aby mnie uważano za zmarłego. Chciałem żyć dla dziecka.

Dopiero matka Pizaneta domyśliła się, że coś musi być nie w porządku, odnalazła go w Niemczech, poinformowała, jak rzeczy stoją i wraz z wnuczką i dwoma jeszcze jeńcami, wprowadzonymi również w błąd przez władze niemieckie, przywiozła do Francji.

Jak twierdzi Pizanet w Niemczech znajdują się jeszcze tysiące Francuzów, rozmyślnie zatrzymywanych przez władze niemieckie, które ich tendencyjnie fałszywie informują. Misja francuska w Berlinie nie wie o tem, że jej rozporządzenia nie są komunikowane jeńcom, dalej, wierzy, że jeńcy, których umieszczono na liście „zaginionych”, zaginęli faktycznie, co nie odpowiada rzeczywistości. W ten sposób Niemcy podstępnie zatrzymują jeńców i wykorzystują ich, jako tanich robotników.

Oto nowa próbka osławionej wierności niemieckiej.

Dział ekonomiczny. Przebudowa Krynicy.

Pod powyższym tytułem wygłosił wykład prof. dr. Otto Nadolski na jednym z ostatnich posiedzeń Pol. Tow. Politechnicznego we Lwowie. Zdrojownictwo nasze dotychczas nie wyszło poza pierwsze początki rozwoju. — Złożyło się na to wiele przyczyn i przede wszystkim brak opieki ze strony państwa zabierczego, które wołało protegować bliższe jego sercu zdroje czeskie, austriackie itd.; złe stosunki komunikacyjne, brak dogodnych połączeń kolejowych, dalej brak środków finansowych u właścicieli a w wielu wypadkach, brak zrozumienia doniosłości tej gałęzi przemysłu w ogólnym gospodarstwie krajowym. — Następstwem tego była coroczna emigracja kuracjuszków polskich do zdrojowisk zagranicznych i to nie tylko do zdrojowisk tego rodzaju, których w kraju nie posiadamy (n. p. do Karlsbadu, Joachimsthal), ale i do takich, które bez porównania obficie u nas przyroda właściwościami leczniczymi obdarzyła. — Ta emigracja kuracjuszków corocznie zubożała kraj nasz i nasz małątek narodowy o setki milionów koron. Obliczenia znawców zdrojownictwa wykazują, że tą drogą obywateli Polski przed wojną wywozili corocznie za granicę około 400 milionów koron do zdrojowisk, a przeszło 4 i pół miliona koron wysyłano za granicę za same wody mineralne stołowe i lecznicze. — Te cyfry mówią dobitnie, jaką dziś zapoznaną skarbnicą dochodów stałoby się mogło polskie zdrojownictwo, gdyby udało pozyskać dla siebie przynajmniej połowę powyższych sum, dotychczas corocznie wywożonych za granicę Polski, a możliwość pozyskania tej sezonowej emigracji kuracjuszków w tej chwili specjalnie przedstawia się nader pomyślnie. — Wskutek stosunków wojennych, trudności komunikacyjnych i pasportowych, wyjazd do zdrojowisk zagranicznych jest dziś bardzo utrudniony. Stan ten potrwa niezawodnie jeszcze szereg lat. Ponieważ zaś wyczerpana długoletnią wojną ludność Polski i tysiące inwalidów wojennych wymagają leczenia zdrojowego, mogłyby zdrojowiska nasze odzyskać i wydatnie powiększyć swą dawną frekwencję, pomnożyć swe dochody i powstrzymać emigrację grosza na leczenie zagraniczne. Niestety na przeszkodzie takiej akcji stoją braki na szczył zdrojowisk, które już przed wojną bardzo poważnie odczuwać się dawały, a które teraz, po znieszczeniach wyrządzonych zdrojownictwu Małopolski przez kilkoletnią wojnę, liczne inwazje, zajęcie na szpitala wojskowe, kwaterunki rozmaitych armii etc. wrosły do takich rozmiarów, że wiele naszych zdrojowisk prawie istnieć przestało.

W tym stanie zachodzi konieczność, aby odbudowa zdrojownictwa naszego zajął się Rząd polski, nie tylko ze względów zdrowotnych ale w równej mierze, ze stanowiska ekonomii państwowej. Przedewszyst-

kiem domagać się musimy od Rządu naszego, aby przystąpił bezzwłocznie do planowych inwestycji w tych zdrojowiskach, które Rząd administruje z tytułu własności. Do takich należy w Małopolsce Krynica. — Rząd austriacki przez cały okres administrowania Krynica — odnosił się niechętnie i nieprzychylnie do jej potrzeb.

Dziś na dorywcze inwestycje już nie czas. Obiekty najważniejsze w Krynicy, wybudowane w latach 1860 — 1880, odpowiadały ówczesnej frekwencji wymaganiom i potrzebom, dziś wszystko się zmieniło, frekwencja od tego czasu poczwórnie się zwiększyła, wymagania wzrosły a w Krynicy wszystko się postarzało i pochyliło ku upadkowi.

Należy przystąpić bezzwłocznie do planowej zupełnej jego przebudowy. — Prelegent przedstawił szkic własny projektu przebudowy Krynicy, obejmujący rozszerzenie tzw. deptaku, budowę nowych łazienek mineralnych, nowego zakładu hydropatycznego z nowoczesnymi urządzeniami pomocniczymi, (Zander, Roentgen, lampy kwarcowe, radium, gorące powietrze, elektroterapia etc.) przebudowę łazienek borowinowych (zmechanizowanie przygotowania kapieli) budowę nowego deptaku krytego, 3 will mieszkalnych, skromnego teatru, sanatorium zimowego, kanalizacja zdrojowiska, rozszerzenie wodociągu i t. d.

Przybliżony kosztorys tych robót (budowlanych) obejmuje kwotę 16.000.000 kor. a okres budowy projektuje prelegent na 3 — 4 lata. — Potrzebnych środków powinien dostarczyć Rząd w ramach budżetu, gdyby zaś było to niemożliwe, z jakichkolwiek powodów, należałoby skorzystać z oferty Dyrektora Banku kraj. Dra J. Steczkowskiego, który na konferencji balneologicznej w Krynicy (we wrześniu 1919) oświadczył gotowość, w drodze pożyczki bankowej dostarczyć kredytu potrzebnego na inwestycje w Krynicy.

W końcu wykładu wspominał prof. dr. Nadolski o skrajnych kierunkach co do przyszłych losów zdrojów naszych, które starty się we wspomnianej konferencji balneologicznej. Część uczestników tej konferencji chciałaby, aby rząd polski wyzbył się własnych zakładów zdrojowych, w drodze sprzedaży, lub długoletniej dzierżawy, aby oddać je w ten sposób inicjatywie prywatnej; inni natomiast chcieli aby wszystkie zakłady zdrojowe, jako doniosłe czynniki poprawy zdrowia publicznego, zostały udostępnione warstwom uboższym i w tym celu upaństwowione. Zastępcy drugiej idei pozostali na konferencji w mniejszości. Prelegent oświadczył się także przeciw upaństwowieniu, choćby z tego tylko powodu, że państwo tworzące się ma dość innych ważnych zadań do pokonania, jednak zauważył, że wobec skromnej ilości zdrojowisk państwowych, (Krynica, Ciecchocinek, Busk i Nałęczów). Państwo powinno je utrzymać we własnym zarządzie, aby dać przykład celowej gospodarki, któraby zachęciła innych do naśladowania.

W obszerniej dyskusji, która się następnie wywiązała, objaśnił bliżej prof. dr. Zuber cel i wyniki głębokich wierzeń w Krynicy dotychczas skutecznionych, a hr. Jan Potocki przedstawił zamiary Spółki, która zawiązała się w Warszawie, celem odbudowy i przebudowy zdrojowisk polskich. — Spółka ta ma zamiar najpierw objąć Krynica w długoletnią dzierżawę od Rządu i przystąpić do uskutenienia inwestycji na dużą skalę, któraby postawiła Krynica w rzędzie zdrojowisk europejskich. — Później przystąpić zamierza Spółka do objęcia i innych zdrojowisk Małopolski, jak Iwonicza i Rymanowa i t. d. — Zwrócił też hr. Potocki uwagę na doniosłość gazów ziemnych jako środka opałowego dla podkarpackich zdrojowisk zachodniej Małopolski.

Dr. Szczepan Mikołajski, jako Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia, uznając konieczność przeprowadzenia bezzwłocznie przebudowy Krynicy, zaznaczył, że przy objęciu wszystkich zdrojowisk Małopolski, uskutenionym w b. r., przekonał się, że zakład krynicki, mimo swych niedomagań i urządzeń, nieodpowiadających ani wymaganiom, ani też potrzebom teraźniejszym — przecięż przewyższał znacznie stan wszystkich zdrojowisk prywatnych. Świadczy to wymownie, że mimo nieprzychylnego stanowiska rządu austriackiego administracja państwowa przecięż nie była najgorszą. Oświadczył się też przeciw wydzierżawieniu Krynicy prywatnej Spółce, wyraził nadzieję, że Rząd polski w rozumieniu doniosłości sprawy, sam bezzwłocznie przystąpi do celowej przebudowy tego zdrojowiska i postawi je na poziomie światowym.

Copiszą o bankach lwowskich?

Czytamy w warszawskim „Przeglądzie wieczornym”:

„Przegląd Wieczorny” dowiaduje się z finansowych kół Małopolski, że bardzo poważne kapitały polskie są zagrożone, dzięki dziwnie lekkomyślnej polityce brukowej pewnych dyrektorów instytucji finansowych w kraju.

Oto Galicyjski Bank Przemysłowy i Galicyjski Bank krajowy mają dziś jeszcze do byłego rządu austriackiego pretensje w wysokości około 110 milionów koron, z tytułu zaliczek, danych b. Austrii na konto dziewiętej pożyczki wojennej, która, jak wiadomo, z powodu rozpadnięcia się b. monarchji nie doszła do skutku.

Zaliczki te, dawane na t. zw. „Vorlage - Conto”, wypłaciły rządowi Austrii tylko dwa wspomniane banki galicyjskie (inne instytucje finansowe Małopolski były pod tym względem przezorniejsze), obciążając skarb Małopolski olbrzymim długiem, nie mającym obecnie żadnego pokrycia.

Kapitały polskie unieruchomione są dziś w formie tych zaliczek i nie mają na to żadnego pokrycia. Ponieważ chodzi tu o grosz publiczny, jako że w obu instytucjach jest zaangażowany z tytułu sukcesji rząd polski, byłoby wskazane, by p. minister skarbu, do którego należy nadzór nad powyższymi instytucjami Małopolski, w interesie dobra publicznego wyjaśnił, jak się przedstawia sprawa tych stu milionów zaliczek, i uspokoił zaniepokojoną opinię publiczną Małopolski, której groszem tak lekkomyślnie rządzą się kierownicy krajowych instytucji finansowych.

W krakowskim „Głosie Narodu” czytamy:

Kilka tygodni przed swem ustąpieniem polecił b. minister skarbu dr. Biliński bankom lwowskim, by przystąpiły do przygotowania do wydania asygnat koronowych na kwotę kilkuset milionów. Banknoty te miały być wprowadzone na rachunek banków, które radto miały na pokrycie emisji złożyć podkład w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, niemniej jednak służyć miały do dyspozycji rządowi. Przygotowania te doszły już tak daleko, że przygotowano już klisze do odbijania asygnat.

W ostatniej fazie przygotowań zażądał dr. Biliński podwyższenia emisji do kwoty miljarda koron. Żądanie to napotkało jednak na stanowczy opór banków, ze względu na brak uchwały Sejmu w tym względzie, tak, iż z akcji dra Bilińskiego pozostały niezniszczone jeszcze podobno klisze.

✕ **Nowa linja kolejowa.** Jak się dowiadujemy, przygotowuje się plany celem przeprowadzenia toru kolejowego od stacji Iwanie Puste do Kamięca Podolskiego. Prace przygotowawcze są już przeprowadzone, w najbliższym zaś czasie mają się rozpocząć roboty ziemne. Pozatem władze przystępują do poprawiania b. wojennej linii kolejowej rosyjskiej Husiatyn — Jarmolińce.

✕ **Izby handlowe - przemysłowe w Wielkopolsce.** W poznańskim „Tygodniku Urzędowym” ogłoszono rozporządzenie o utworzeniu Izb przemysłowo-handlowych w b. dzielnicy pruskiej.

Przeznaczaniem Izb przemysłowo - handlowych jest zastępstwo ogólnych interesów przemysłu wraz z górnictwem, handlem oraz żegluga w ich obwodach.

Podlegają one Ministrowi b. dzielnicy pruskiej. Obszar całej b. dzielnicy pruskiej dzieli się na obwody izb.

Tworzenie poszczególnych izb, oznaczenie miejsca ich siedziby, obwodu, liczby członków, powiększanie obwodu oraz wcielenie części okręgu jednej Izby do obwodu drugiej Izby przy równoczesnym rozgraniczeniu wzajemnych praw i obowiązków uskutenienia po wysłuchaniu interesowanych izb — a w braku ich, interesowanych gospodarczych reprezentacji — minister b. dzielnicy pruskiej, uwzględniając ekonomiczną łączność, zdolność do podatkowych świadczeń i wielkość obszaru.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ WE FRANCJI.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Izba francuska uchwaliła podwyższenie taryf kolejowych a to: dla klasy I. i II. o 55 proc., dla klasy III. o 45 proc., dla transportów zaś towarowych o 115 proc.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. — Nadstawane nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 10 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

WSPANIAŁY DRAMAT ŻYCIOWY w 4-CH CZĘŚCIACH pod tytułem

NA GROBIE JEJ MIŁOŚCI

wedle powieści R. Rhodena ze współud. najwybitniejszych artystów dramat.

Nadto uzupełnia urozmaicony program arcyzabawna komedia pod tytuł:

ENERGICZNY URZĘDNIK

Wspaniałe zdjęcia z natury: NAD MORZEM LIGURYJSKIEM.



Największe we Lwowie. Sensacyjny noworoczny program przy ilu tracił koncertowych organów

wyświetla od 1 stycznia

KUPNO - SPRZEDAŻ.

Bardzo piękne futro męskie (dacha) do sprzedania. Ogł. dać można od 10-1, Nabelaka 35, II p. na lewo. 40

Futro podobne niedźwiedzie do sprzedania. Zgłoszenie pisemne do biura dzienników Sokołowskiego pod „Niedźwiedzie”. 4322

Mlyńskie kałenie, Walce, Perłaki, Cylinder, Transmisje. Turbiny, dostarcza „Pilot” Lwów, Batorego 4.

Koronekowa cza ne balowe dwie suknie sprzedam Plekarska 16, drzwi 4 od 11:30-2. 4316

Drabinki pokojowe i saneczki poleca M. Kierski Lwów pasaż Mikołasche 4288

Ziemiańska Kawiarnia

LWÓW, ul. Batorego 1. 6. (mezanin)

Wytwornie urządzone, sale marmurowe dobrze ogrzane i wentylowane. — Znakomite szlachetne napoje, wyśmienita kawa, herbata, czekolada, ciasta na sposób warszawski i t. p.

73

Obraz szkoły Rubensa sprzedam. Zgłoszenia do Administracji pod: „Nadzwyczajna okazja“ 60

Fortepian „Fritz“ 6-tych sprzedam lub zamienię za pianino. Wiadomość od 3-4 pop. ul. Szeptyckich 1. 10, III p. na prawo 61

Okazja. Willa wiadomości między 1-szą a 3-cią Grunwaldzką i Preyer. 63

Kamacz do kamieni. Motor benzynowy 15 MK. nowy okazynie do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 64

Ubranie smokingowe nowe do sprzedania Schaefer, Zyblikiewicza 27. 55

MIESZKANIA I SKLEPY.

Nieumeblowany pokój zaraz do najęcia Lenartowicza 11 A drzwi 12. 71

Potrzebuję na przeciąg 6 miesięcy, pomieszkania umeblowanego z komfortem dla rodziny z trzech osób. (3-4 pokoi). Za wyszukanie ofiaruję 5 m² drzewa.

Oferuję pod Okazielem paszportu Nr. 16.637/17 w Rudniku n. Sanem. 66

POSADY POSZUKIWANE.

Lektorka sympatyczna, wykształcona, umiejąca rozierać chorych, zdenerwowanych oraz dzieci poleca się na godziny Zgłoszenia pod „Lektorka“ do Administracji Słowa. 68

Magister farmacji, rutynowany, poszukuje posady, apteka. Adres: A. Witriol, Radziechów 29

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznościcieli znajdźcie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego“ 2156

MAŁŻEŃSTWA

Mężczyzna wiek 44, posiadający 400.000 koron, poszukuje pannę lub wdowę inteligentną możliwie muzykalną cel matrymonialny posag wymagany dla dobra obopólnego fotografia pożądana, za zwrot i dyskrecję ręczy się wem honoru, na anonimowy nie odpowiadam, pośrednictwo nie wykluczone listy pod szczęśliwe pozycją do Administracji. 4323

ROZNE DONIESIENIA.

- 1) Saldokontysta 4297
- 2) Urzędnik rachunkowy młodszy
- 3) Typistka biegła, znająca język niemiecki ewent. stenografię.

Sily pierwszorzędne, narodowości polskiej znajdują zaraz korzystne zajęcia w poważnej firmie przemysłowej we Lwowie.

Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysu do Biura ogłoszeń Sokolowskiego we Lwowie, ul. Jagiellońska pod „3560“.

KONKURS

Magistrat miasta Sniatyna rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego i rachmistrza kasy miejskiej z poborami urzędnika państwowego XI. klasy rangi z wszystkimi dodatkami.

Od kandydatów na posadę lekarza miejskiego wymaga się dyplomu doktora wszech nauk lekarskich i dwuletniej praktyki lekarskiej. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykazali się dwuletnią praktyką w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego odbytą, lub egzaminem fizykalnym.

Od kandydatów na posadę rachmistrza wymaga się ukończonej z dobrym postępem niższej szkoły średniej i egzaminu z rachunkowości państwowej.

Obie posady są ewentualnie zaraz do obsadzenia. Na posadę rachmistrza kasy miejskiej, emeryci z państwowej służby kasowej i ukwalifikowani inwalidzi wojenni Wojsk Polskich mają pierwszeństwo.

Podania należy z udokumentowane wnieść należy do Prezydium Magistratu miasta Sniatyna do końca stycznia 1920.

Obie posady będą na razie prowizorycznie obsadzone, po roku zaś zadowolniającej służby nastąpi może stabilizacja.

Sniatyn, dnia 29 grudnia 1919.

Magistrat miasta burmistrz

69.

Niemczewski m. p.

Agencja Kostiuka Kopernika 19. Poleca urzędników agromicznych, lasowych, kancelaryjnych, nauczycieli, nauczycielki, bony, doborową służbę dworską, miastową. 62

Z golówką 35.000 koron przystąpię do interesu albo kupna pensjonatu. Dobrowolski urzędnik państwowy restante Ciężkowice. 67

KUCHNIA POLSKA

pod nowym zarządem w Restauracji przy ul. Trzeciego Maja 15 (róg Kościuszki) wydaje smaczne, zdrowe **Obiady z 3 dań po 12 Kor**

Najlepsze oszczędnościowe **piece „AUTOMAT“** opalane koksem lub węglem, płoną bez przerwy dzień i noc, dając 50% oszczędności na opale.

Wyłączna sprzedaż **Władysław Wagner** Lwów, ul. Łyczakowska 5, parter.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“ przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza. 11-15.

Wozy Sieczkarnie, Młynki, Brony, Kieraty, ule wyrabia masowo **„Oświećm“** fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu (Małopolska). 3822

Aktualność, Humor i satyrę

wszystko to znajdziecie czytając

„Rewję“ i „Szczutka“

„Rewja“

Największy tygodnik ilustrowany w Polsce. Zeszyt zawiera około 100 ilustracji Prenumerata kwartalna K 60, z przesyłką K 65.

„Szczutek“

Tygodnik satyryczno-polityczny pod redakcją St. Wasylewskiego i K. Grusa najbardziej rozpowszechnione pismo w Polsce. Prenum. kwartalna K 25, z przesyłką K 30.

Prenumerata łączna na oba pisma kwartalnie K 75 — z przes. poczt. K 85.

Administracja Lwów: Hotel Georgea (Księgarnia Altenberga).

Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny WE LWOWIE

FILIE:
w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY.
w Stanisławowie
w Podwoleczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30,000,000 kor., Rezerwy 22,818,900 kor.

KANTOR WYMIANY

lombarduje i sprzedaje

5% **Polską Pożyczkę Państwową**

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

ZLECENIA GIEŁDOWE

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. — **Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów. **Bezpłatne przeglądanie** numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, wydaje na wkładki **książeczeki**. Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną **SCHOWKI DEPOZYTOWE (SAFE DEPOSIT)**.

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie piaciemy.

45

KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE

oraz wszelkie kuchenne naczynia poleca najtaniej nowo otworzony magazyn (za gmachem Banku kupieckiego).

Roman Kałczyński LWÓW, ul. SOBIESKIEGO 12.